Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 183. — ROK XXXVI.

SOBOTA 13. LIPCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ez odnoszenia	Na całym obsz. Pa stwa polsk z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ożywienie radykalizmu chłopskiego

Przychodzi żniwo dla radykałów. Rosnąca nędza szerokich warstw ludności i brak wiary w czynniki decydujące ułatwiają znakomicie pracę tym stronnictwom, które umieją grać na strunach rozgoryczenia i niechęci klasowej. Posłowie powracający z wieców w miasteczkach i wsiach opowiadają, że panuje na nich nastrój niespotykanej oddawna zaciekłości opozycyjnej. Tu i ówdzie jeszcze hamuje jej wybuch obawa, ale tam, gdzie chłopi znajdą się w masie, ustaje nawet możność dyskusji rzeczowej o położeniu obecnem: Wiecownicy są jednomyślni w opozycji... Z tej jednomyślności rodzi się w masach chłopskich dążenie do zjednoczenia ruchu ludowego. Hasło napotyka na niechęć u władz partyjnych, ale w chłopstwie jest popularnem.

Radykali z „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego oczywiście usiłują nastroje antysanacyjne ująć w swoje łożyska partyjne. Na kongresach obu stronnictw zapadły uchwały skrajnie antyrządowe, zresztą i w uchwałach tarnowskich „Piasta“ oraz jego wieców ostatnich trzeba stwierdzić silne zastrzeżenie opozycji. Rezolucje Stronnictwa Chłopskiego twierdzą, że „polityka gospodarcza obecnego rządu... prowadzi państwo polskie do ruiny gospodarczej, a miljonowe rzesze chłoporolników do ostatecznej nędzy i rozpaczy“. Niestety ciężkie położenie wsi, zaostrzone w ostatnim czasie niebywałym spadkiem cen żyta do 25 zł. za centnar, równie dotkliwym spadkiem cen ziemniaków oraz zapowiedzią spadku cen wytworów produkcji bydlęcej na skutek podwyżki ceł niemieckich — tworzy dla tych gwałtownych rezolucyj p. Dąbskiego aż nadto korzystny na wsi rezonans.. Niepoprawny ten demagog, który w miodowych miesiącach popularności Piłsudskiego po maju 1926 roku krzyczał: „Niech żyje Piłsudski“, dziś każe kongresowi Stronnictwa Chłopskiego uchwalać rezolucje z takiemi m. i. zwrotami:

„W najstraszniejszych chwilach naszego zmartwychwstałego państwa nie było chłopom tak źle, jak obecnie, a ta nędza zaczyna już podrywać uczucia państwowe ludności i pcha ją na drogę rozpaczy...

Klub Stronnictwa Chłopskiego winien stosować najostrzejszą opozycję, nie cofając się przed zgłoszeniem przy najbliższej sposobności temu rządowi votum nieufności i postawieniem wszystkich ministrów ... przed Trybunałem Stanu...

Kongres w myśl powszechnej opinji chłopów odpowiedzialnym za obecne rządy czyni marszałka Piłsudskiego, a jego ministrów i wykonawców uważa tylko za politowania godnych figurantów“.

Wracamy zatem do tonu, jaki panował na zjazdach chłopskich za najgorszych lat demagogji Stapińskiego i Wyzwoleńców. Dopiero gdy przyjdzie całkowita likwidacja sanacji, stanie się jasnem, jak straszną zbrodnię popełniali ci, którzy na wsi wpływ stronnictw umiarkowanych, zwłaszcza „Piasta“, osłabili. Sanacja nie ma tam dziś nic do gadania, droga do radykalizmu jest naoścież otwarta. Oby udało się żywiołom umiarkowanym opanować znowu wieś, tak bardzo dziś rozczarowaną do wszystkich haseł i programów z wyjątkiem najjaskrawszego i najbardziej emocjonalnego, jakiem jest hasło klasowego radykalizmu!...

Wspomnimy jeszcze o programie „naprawy“ ustrojowej w uchwałach Stronnictwa Chłopskiego. Trzeba **znieść Senat, przeprowadzić rozdział Kościoła od Państwa, reformę rolną bez odszkodowania**, zaostrzyć „przepisy krępujące samowolę czynników rządowych wobec społeczeństwa i jego parlamentarnych przedstawicieli“. Jeśli p. Sławek spodziewał się jakiej pomocy w „łamaniu kości“ wrogom reformy Konstytucji od niedawnych piłsudczyków z „Wyzwolenia“ i „Stronnictwa Chłopskiego“, to i na to otrzymał od p. Dąbskiego odpowiedź... Przywódca radykałów zapowiedział, że za każdego pobitego wroga reformy Konstytucji chłopi połamią kości 100 obszarnikom... Sto na jeden — ostatecznie można się i na ten stosunek godzić, ale dlaczego ma się łamać kości akurat obszarnikom, którzy w sanacji grają rolę prowadzonych, a nie prowadzących i którzy dziś w całej swej prasie tak gorzko opłakują swoje nieświeskie i dzikowskie zaślepienie! Nie ziemianie grożą łamaniem kości i nie oniby wykonywali tę dość ryzykowną operację. Zbyt są zajęci łamaniem własnych rąk nad katastrofalnym spadkiem cen żyta i nad wykonywaną przez min. Staniewicza reformą rolną. Przecież w okresie nieświeskim uważali reformę rolną za pogrzebaną i wszystkiego się raczej spodziewali, niż... polityki rezerw zbożowych p. Bartla. Jak widać, ziemianie mają być dla chłopskich radykałów zakładnikami na każdy wypadek, kiedy trzeba mścić się za „krzywdę chłopską“. W swoim czasie p. Stapiński obiecywał ulice miast wykładać ich czaszkami, później p. Thugutt posyłał w stronę dworów ponurą groźbę zemsty za ich współdziałanie z endecją, dziś zaś mają obszarnicy zapłacić za to, że radykali zawiedli się na Piłsudskim i na sanacji? Niema w tem ani etyki, ani logiki, ale też nie pyta o nie żaden demagog. Że niechęć do sanacji wyładuje się u chłopów wzrostem klasowej niechęci do ziemian, to z tem trzeba się liczyć realnie.

Czy jednak ze strony grup umiarkowanych nie nastąpi jaka kontrakcja przeciw tej fali radykalizmu? Czy będziemy patrzeć fatalistycznie, jak wahadło nastrojów od jedynki będzie się przerzucało do trójki i dziesiątki?...

ax.

SAMOLOT NA 100 PASAŻERÓW.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Kierownictwo zakładów we Friedrichshafen zaprosiło przedstawicieli prasy niemieckiej do zakładów celem zademonstrowania im olbrzymiego aeroplanu skonstruowanego przez Dorniera, a nazwanego „Do X“. W ukryciu przed ciekawymi pracowano nad kolosem przez dwa lata w Altorhein po szwajcarskiej stronie jeziora Bodeńskiego. Samolot ma rozpiętość 48 metrów, długość 40, zaś wysokość jego wynosi 10 m. W pokładzie dolnym kadłuba mieścić się będzie materjał oraz przechowywane będą pakunki. Resztę tego pokładu przeznaczono dla załogi, która w danej chwili lotu nie będzie zajęta. Ponad pokładem dolnym znajdują się kabiny pasażerskie, urządzone na razie dla 40 ludzi, które mają być powiększone dla 100 ludzi. Na przedzie jest miejsce dla dwu pilotów,

Sprawcy zamachu na Woldemarasa ukarani.

Kowno. 11 7. (PAT.) Sąd polowy w Kownie rozpatrywał sprawę czterech inicjatorów zamachu na Waldemarasa, mianowicie: Myszliusa, Pawilcziusa, Schatza i Czepenasa. **Wszyscy zostali uznani za winnych należenia do tajnych organizacyj i przygotowywania się do obalenia rządu, za pomocą zbrojnego powstania i aktów terrorystycznych wobec władz litewskich.** W tym celu zorganizowali oni komitet powstańczy, rozpowszechniali literaturę „pleczkajtisowców“, oraz stworzyli kilka grup terrorystycznych, z których właśnie jedna urządziła dnia 6 maja zamach na Waldemarasa. **Sąd skazał Myszliusa na dożywotnie ciężkie więzienie, Pawilcziusa na 15 lat, Schatza na 6 lat i Czepenasa na 4 lata ciężkiego więzienia.**

ŁOTWA NIE WYDA ZBIEGA.

Warszawa. 11 7. (Tel. wł.) Rząd litewski zwrócił się do rządu łotewskiego z żądaniem wydania zbiegłego na Litwę socjaldemokraty Burakasa, oskarżonego o udział w knowaniach „pleczkajtisowców“. Rząd łotewski odmówił litewskiemu żądaniu.

Litwa chce mieć prochy Witolda.

Litwini uważają zmarłego przed 5 wiekami księcia Witolda ze swego bohatera narodowego. Wobec zbliżających się uroczystości 500 lecia śmierci ks. Witolda, litewski działacz Malinauskas, wystąpił z projektem przewiezienia z Wilna do Litwy prochów ks. Witolda. Przeciwko temu projektowi występuje „Lietuvos Aidas“, wskazując, że przedewszystkiem niewiadomo, jak się będą zapatrywać na ten projekt Polacy, a następnie i z tego względu, że **nie odpowiada godności narodowej Litwy zwracanie się do Polski, z prośbą o wizy do własnej stolicy (!).** Lepiej czekać, dópóki Litwa nie będzie gospodarzem w Wilnie (!).

Stanowisko Poincarego zachwiane

SPÓR Z KOMISJĄ FINANSOWĄ NA TLE DŁUGÓW.

Warszawa. 11 7. (Tel. wł.) Istnieje różnica zdań między premjerem Poincarem a komisją finansową. **Komisja jednym głosem większości uchwaliła, że tekst zastrzeżeń, uzależniających zobowiązania Francji wobec Ameryki, powinien figurować jako część integralna uchwały parlamentu**, upoważniającej rząd do ratyfikacji długów. Poincare domaga się upoważnienia, stanowiącego oddzielny akt, zastrzeżenia zaś mają stanowić również osobną uchwałę, ponieważ Ameryka kategorycznie oświadczyła, **że nie uzna żadnego aktu ratyfikacyjnego, zawierającego zastrzeżenia i aluzje do planu Younga, którego oficjalnie nie zna i nie uznaje.** Na tym punkcie głównie rozegra się batalja premjera, przyczem stwierdzić należy, że **stanowisko komisji ma dużą większość.** Dyskusja wyjaśni, czy Poincare zdoła przekonać parlament o konieczności oddzielenia samych zastrzeżeń od uchwały ratyfikacyjnej.

Pierwsza walka w parlamencie angielskim

ODRZUCENIE WNIOSKU KONSERWATYSTÓW.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). **Izba Gmin odrzuciła 340 głosami przeciwko 220 wniosek, zgłoszony przez konserwatystów**, w którym wyrażono niezadowolenie z powodu niejasności deklaracji rządowej w sprawie ceł ochronnych dla przemysłu. Kanclerz skarbu Snowden oświadczył, że po wygaśnięciu tak zw. cła mister Keny, rząd nie zamierza uciekać się do żadnych środków protekcyjnych, celem ochrony poszczególnych gałęzi przemysłu. Wniosek odrzucono głosami Labour Party i liberałów. **Jest to pierwsze zwycięstwo parlamentarne rządu Mac Donalda.**

Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych **Henderson**, odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie, czy rząd decyduje się nie wycofywać wojsk z Nadrenji bez równoczesnej ewakuacji przez Belgję i Francję, oświadczył, że **Anglja może w każdej chwili wycofać wojska okupacyjne, nie oglądając się na inne państwa.**

Mac Donald ogranicza zbrojenia na morzu

Wiedeń. 11 7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Londynu przewiduje gabinet skreślenie części programu flotowego, obejmującego budowę 6 łodzi podwodnych. Polityka ta ma być według „Daily Expres“ gestem rozbrojenia oraz krokiem na drodze do usunięcia łodzi podwodnych jako broni wojennej.

—o—

Wiedeń, 11.7. (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu odbył wczoraj ambasador amerykański w Brukseli oraz kierownik amerykańskiej delegacji rozbrojeniowej Gibson z generałem Dawisem dłuższą konferencję w kwestji rozbrojenia na morzu. Korespondent dyplomatyczny „Daily Tel.“ donosi w tej kwestji, że **Waszyngton nie podejmie w najbliższym czasie żadnych kroków w sprawie rozbrojenia na morzu, oczekując inicjatywy ze strony Anglji. Mac Donald złoży prawdopodobnie już w dniach najbliższych oświadczenie w kwestji rozbrojenia na morzu.**

Pos. Cham wywołał awanturę.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Poseł Cham z Selrobu doprowadził do zajścia w miasteczku Brzozdowce w powiecie bobreckim w woj. lwowskiem, gdzie tłum obległ policję i dopiero po ściągnięciu 40 policjantów opanowano sytuację. Na miejsce przyjechał starosta z Bóbrki, tudzież delegat ministerstwa pracy Goiński. Porządek przywrócono.

—ooo—

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY.

Na miejsce p. Warskiego wejdzie do Sejmu z listy „Robotniczej i Chłopskiej Jedności“ Samuel Margulies, szewc z Warszawy.

„DOBROWOLNA“ ZBIÓRKA SKOŃCZONA.

Warszawa, (AW). „Kurjer Czerwony“ donosi, iż zebrano całkowitą nadwyżkę dwumiljonową, skreśloną przez Sejm dla Piłsudskiego. Gotówką leży w P. K. O. jeden miljon w myśl zadeklarowanych już zgłoszeń intensywnie napływa.

PROCES WÓJCIKA.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). **Oficerowie, którzy przybyli do Wójcika i których on w trakcie zajścia poranił, wnoszą przeciwko niemu powództwo cywilne.**

GRANAT ZRANIŁ 3 OSOBY.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Przed kościołem parafjalnym w W. Dąbrówce na Śląsku **wybuchnął granat ręczny raniąc trzy osoby.**

O czem piszą inni?...

Bezrobocie a czas pracy.

W „Robotniku“ pos. Stańczyk twierdzi, że liczba bezrobotnych byłaby mniejszą, gdyby przestrzegano ustawy o czasie pracy. Np. w górnictwie węglowem mimo istnienia dużej liczby bezrobotnych liczba odrobionych nadliczbowo dniówek jest ogromna.

„I tak w styczniu odrobiono 263.877 dniówek, w lutym 299.032, w marcu 241.968; cyfry te, to jaskrawy dowód, że gdyby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie pozwoliło na łamanie ustawy o czasie pracy, to w samem górnictwie węglowem mogłoby znaleźć zatrudnienie natychmiast około 8.000 robotników więcej“.

Podobnie jest w przemyśle hutniczym, drzewnym, włókienniczym.

„Licząc bardzo ostrożnie, można z całą pewnością przyjąć, że gdyby Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej nie pozwoliło na przeciążanie zatrudnionych robotników pracą ponad przewidzianą ustawą normę, to przy dzisiejszym stanie przemysłu możnaby zatrudnić około 70 tysięcy dziś bezrobotnych robotników. Cyfrę tę możnaby podwoić, gdyby Ministerstwo dopilnowało zakazu pracy kobiet i młodocianych przy pracach ciężkich, wydawania robotnikom urlopów, wreszcie gdyby wprowadzono w życie ustawę o zabezpieczeniu robotników na starość. Przecież dzisiaj pracuje mnóstwo starych, steranych pracą robotników w charakterze stróżów, portjerów, a nawet i przy ciężkich pracach“.

Bezrobocie zmniejszyłoby się, ale koszta produkcji byłyby wtedy większe. Inna rzecz, że przemysł mógłby więcej wydawać na płace robotnicze, gdyby redukował wysokie pensje dyrektorów, licznej administracji i t. p.

Konserwatyści a ministrowie reform rolnych i rolnictwa.

„Dziennik Poznański“ jest niemile zdziwiony tem, że na zjeździe ziemian w Poznaniu przedstawicielem rządu był urzędnik ministerstwa reform rolnych. W związku z tem pismo omawia stosunek min. Staniewicza i Niezabytowskiego do ziemian. Panu Staniewiczowi nie odmawia dobrej woli.

„Nieporozumienie istniejące obecnie między Ministrem Reform Rolnych a sferami rolniczemi może się wyjaśnić, jeżeli prof. Staniewicz uświadomi sobie konieczność zerwania z jednostronnością, dostosowania polityki agrarnej do całokształtu życia gospodarczego i z tej świadomości wyciągnie odpowiednie konsekwencje“.

P. Niezabytowskiemu „Dziennik Poznański“ dobrej woli też nie odmawia, ale zarzuca mu, że

„nie umiał się przeciwstawić dążeniom etatystycznym polityki zbożowej Rządu, polityki, która spowodowała niebywałe zaostrzenie kryzysu gospodarczego, był na zjeździe Ziemian nieobecny i stwierdził tem samem przykry brak zainteresowania dla walki ziemiaństwa o interesy nietylko swoje, ale i całej produkcji rolniczej. Wszechwładza w Ministerstwie Rolnictwa niektórych urzędników, którzy uprawiają niezdrową demagogję i zwalczają zupełnie niedwuznacznie większą własność uzupełnia ten niewesoły obraz“.

Tak więc i ziemianie są z polityki gospodarczej rządu niezadowoleni.

Pierwsze wyjście Papieża z Watykanu.

Wobec oficjalnego postanowienia, że Ojciec św. weźmie udział w dniu 25 bm. w procesji na placu św. Piotra, można ustalić z całą pewnością porządek procesji.

Procesja wyruszy z kaplicy Sykstyńskiej do portyku bazyliki, przejdzie wśród kolumnady prawego krużganku, następnie przez plac św. Piotra i lewym krużgankiem powróci do kościoła św. Piotra. Na placu przed kościołem ma być wzniesiony ołtarz, skąd Ojciec św. udzieli zgromadzonemu ludowi swego błogosławieństwa.

Plac św. Piotra jak również przylegający Piazza Rusticucci zostanie zamknięty przez kordony wojska. Uczestnicy procesji będą ustawieni grupami około obelisków; dla przedstawicieli władz i korpusu dyplomatycznego wzniesione będą trybuny na stopniach, wiodących do bazyliki. Kościół św. Piotra podczas procesji, która odbędzie się późno po południu, będzie opróżniony. Papież niesiony będzie na pewnego rodzaju podjum pod baldachimem

W procesji ma wziąć udział z górą 3.000 seminarzystów, którzy zjechali do Rzymu ze wszystkich stron świata na kongres teologiczny. Uroczystość będzie trwała około godziny. Na wieczór przewidziana jest iluminacja kopuły i kolumnady św. Piotra. (KAP).

Niepokojące położenie rolników.

Otrzymujemy z kół ziemiańskich następujące uwagi:

W żadnej gałęzi gospodarstwa społecznego brak przemyślanego systemu nie wywołał tak przykrych następstw, jak właśnie w dziale produkcji rolnej.

Od szeregu lat widzi się zupełnie dorywcze pociągnięcia, oparte podobnoś na danych statystycznych. Czytamy w Dzienniku Ustaw co kilka miesięcy coraz to świeższe zarządzenia, raz wstrzymujące eksport zboża, to znowu w kilka miesięcy później zezwalające na ten eksport, to znowu zakazujące wywozu owsa, następnie zezwalające na wywóz pszenicy, ale za cłem stosunkowo wysokiem, z równoczesnem uwolnieniem od cła niektórych organów rządowych, sprowadzających zboże i t. p.

Mnogość i różnorodność zarządzeń. Trudno się rolnikowi lub kupcowi w tem wszystkiem zorjentować. Musiałby chodzić bezustannie z Dziennikiem Ustaw i studjować zarządzenia, zamiast pracować intenzywnie w swym dziale. Każdy czytający te zarządzenia był pewnym, że one zmierzają do niedopuszczenia do zwyżki cen zboża ponad poziom cen ogólno światowych. Każdy sądził, że cała ta kampanja ustawodawcza jest obliczona i przemyślana i polega na rozsądnem obliczeniu, i o ile z jednej strony zdąża do zapobieżenia sztucznej zwyżce cen w czasie przednówku, a więc chronić ma konsumenta, to o tyle z drugiej strony ma umożliwić rozwój produkcji rolnej w Polsce.

Zarządzenia reglamentacji zbożowej zostały oparte na obliczeniu statystycznem, **że na każdą głowę ludności Państwa przeznacza się 245 kg. ziarna chlebowego.** Obliczenie to jest może wypływem dobrych chęci, ale nie gruntownego przemyślenia zagadnienia społecznego.

Ktokolwiek wnika w stosunki gospodarcze w kraju, ten zauważy w tej budowie jeden wybitny rys: rys niepewności, który był zrozumiały w okresie wojny i powojennym, ale którego nie można zrozumieć 10 lat po wojnie. O ile rozchodzi się o produkcję rolniczą, to rolnik skutkiem chaosu panującego w polityce gospodarczej, a co za tem idzie, skutkiem ciągłej zmiany konjunktur, nie może nigdy obliczyć, jaki dział produkcji będzie mu się opłacał. Ponadto każdy może stwierdzić, że cały **system podatkowy w kraju, nastawiony jest w kierunku sfer posiadających** i produkujących. I każdy z producentów, gdy przychodzi złożyć zeznania co do ilości wyprodukowanego kwantum, woli iść w swoich zeznaniach, z obawy przed niszczącą śrubą podatkową, po linji „in minimum“. Dziwić się temu nie można, bo każda władza w każdem społeczeństwie tysiąckrotnie lepiej oddziaływa na wychowanie swego społeczeństwa, niż miljony szkół. Jeżeli się zmusza obywatela przez swój system podatkowy do mijania prawdy, to on musi tak zeznawać. Potrzeba usunąć system, a prawda sama się zjawi na powierzchni życia gospodarczego.

Z takiego punktu widzenia należy patrzeć na naszą statystykę w dziale produkcji zbożowej. Jeżeli więc zatem te dwa momenty, a to: niepewność ogólną i obawę przed śrubą podatkową wpleciemy do całokształtu produkcji zbożowej, to jasnem się stanie, że nawet poza 245 kg. zboża na głowę, pozostanie duża nadwyżka w kraju. Z drugiej strony o ile rozchodzi się o konsumcję, to przyjęcie za podstawę, że każdy obywatel w kraju zje 245 kg. zboża, jest znowu z gruntu mylne. Kto zna nasze stosunki, ten wie, że nasz włościanin z całą rodziną bardzo dużo konsumuje jarzyn, kosztem zboża. Dochód ze zboża zużywa na urządzenie swojego gospodarstwa etc.

W obliczeniu konsumcji społecznej nie można się kierować systemem koszarowym, gdzie każdy żołnierz zjada przeznaczoną mu porcję. System takiego obliczenia wprawdzie upraszcza sprawę, ale naraża społeczeństwo i państwo na szkody.

Jakie jest położenie producentów rolnych na skutek zarządzeń, polegających właśnie na tych przesłankach statystycznych?

Kraj dusi się z nadmiaru zboża i innych produktów rolnych, a ceny zboża spadły do niebywale niskiego poziomu, niżej kosztów produkcji. Na krajowych giełdach niebywała deruta.

Dla ilustracji wystarczy porównać ceny krajowe z zagranicznemi. I tak:

Lwów: pszenica 42 zł., żyto 24 zł., owies 22 zł. (Na owies zupełny brak zbytu).

Praga: pszenica 48 zł., żyto 41 zł., owies 43 zł.

Berlin: pszenica 47.80 zł., żyto 43 zł., owies 42.90 zł.

Nowy Jork: pszenica 41.50 zł., żyto 39 zł., owies 40 zł.

Na giełdach krajowych nie przeprowadza się żadnych tranzakcyj. Po składach kupców i gospodarstwach, szczególnie w Małopolsce, tysiące ton czekają na odbiorcę, a nikt nawet po tak niskiej cenie, nie chce nabywać, bo niema zbytu.

Ziarno na kupach będzie pożerał robak, t. zw. wołk zbożowy. Zamiast wywieźć zboże za granicę, zamiast ściągnąć do kraju strumień złota, tak potrzebny dla poprawienia bilansu handlowego i dla ożywienia suchotniczego rynku pieniężnego, sterty ziarna zostały przeznaczone dla rozwijającego się wołczka zbożowego i myszy, lub na spleśnienie.

Myśleć o tem trudno; widzieć to rozpacz ogarnia.

Rolnika ogarnęła depresja i niechęć do pracy, gdy patrzy na zmarnowanie swoich żmudnych, całorocznych wysiłków.

Poza zbożami chlebowemi pozostały w kraju masy ziemniaków, które obecnie w tej porze roku stają się nie do użycia. Przeróbka tych ziemniaków w istniejących gorzelniach nie opłaca się, a to również wskutek mylnych zarządzeń w tej dziedzinie.

Na skutek wytworzonego stanu rzeczy, siła nabywcza rolnictwa zmalała. Rolnik nie jest w stanie złożyć nawet na niezbędne narzędzia gospodarcze. Brak pieniądza daje się coraz dotkliwiej odczuwać.

Otwarcie granicy, dążenie do zrównania cen produkcji rolnej z cenami zagranicznemi, reforma podatkowa, powstrzymanie zapędów etatystycznych — to dziś kwestja zabezpieczenia bytu jednego z najważniejszych warsztatów gospodarstwa narodowego: rolnictwa. **Z. S.**

Zakończenie i uchwały Zjazdu Chrz.-nar. Nauczycielstwa

Referat prof. K. H. Rostworowskiego o „Podstawach wychowania moralnego“. W uchwałach Zjazd domaga się: nowelizacji art. 58 pragmatyki nauczycielskiej, powiększenia listy kursów naucz. przyspieszenia wydania dekretów stabilizacyjnych i podniesienia uposażenia.

W uzupełnieniu naszego sprawozdania z pierwszego dnia obrad VIII walnego Zjazdu Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Poznaniu, należy kilka słów poświęcić specjalnie referatowi prof. Karola Huberta Rostworowskiego, p. t. „Podstawy wychowania moralnego“. Znakomity dramaturg i stylista nakreślił obraz współczesnego społeczeństwa na tle szerokiej perspektywy: ginącej już przeszłości, reprezentowanej głównie przez wiek dziewiętnasty, krwawej epoki minionej wojny i zbliżającej się w szybkiem tempie przyszłości. Zagadnienie celu życia, państwa i narodu, walka o byt, o rodzinę, o Ojczyznę i o dobra najwyższe, o religję, zagadnienie demokracji, to były tematy, które poruszył głęboko świetny mówca. Hasła: Bóg i Ojczyzna, nieraz nadużywane stają się granitowemi podstawami nadchodzącego życia, a ci co się o nie oparli, stają się prawdziwymi ludźmi przyszłości, do których należy zwycięstwo.

Następny mówca rektor Kr. **Barlik** z Poznania zastanawiał się w swym referacie nad głównem wymaganiem nowych prądów: oparciem się wyłącznem na twórczej samodzielności ucznia. Poseł J. **Kornecki** wygłosił odczyt na temat „dorobek szkolnictwa powszechnego z okazji 10-lecia. Prelegent wskazał na ogromny dorobek Polski w dziedzinie szkolnictwa.

Na zebraniu popołudniowem sprawozdanie z działalności rocznej Zarządu Głównego referował K. Syrowiec z Warszawy. Pozatem przyjęto sprawozdania: z działalności kasowej (ref. L. Kludniak), z „Samopomocy“ (ref. M. Gładysz), z administracji Domu „Modrzejów“ (ref. A. Nawrócińska), Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej (ref. Jastrzebski) i Komisji Rewizyjnej (ref. F. Lewicki).

Drugi dzień Zjazdu rozpoczął się obradami we wszystkich komisjach, których prace trwały do godz. 13-tej. Popołudniu przed rozpoczęciem obrad odczytano telegramy gratulacyjne, poczem złożono sprawozdania z prac komisji. Nad każdem sprawozdaniem wywiązała się bardzo ożywiona i poważna dyskusja. W rezultacie przyjęto kilkadziesiąt uchwał, z których podajemy ważniejsze:

„W. Z. Del. wzywa Zarząd Główny, aby wyjednał w Min. W. R. i O. P. powiększenie liczby wyższych kursów nauczycielskich.

Zarząd Główny poczyni starania przez posłów, **aby zmienić ustawę,** która krzywdzi nauczycielstwo szkół powszechnych, **gdy przy przejściu na emeryturę traci się dodatek za egzamin wydziałowy.**

Zarząd Główny poczyni starania w Min. W. R. i O. P., **aby przy budowie budynków szkolnych uwzględniano mieszkania nietylko dla kierowników szkół, ale i dla nauczycielstwa.**

Zjazd wzywa Zarząd Główny do poczynienia starań w **sprawie jak najrychlejszej nowelizacji art. 58 pragmatyki nauczycielskiej;** gdyby takie załatwienie okazało się niemożliwe, należy dążyć do uchwalenia projektu noweli przyjętej w drugiem czytaniu przez komisję oświatową Sejmu.

Zarząd Główny poczyni kroki w Min. W. R. i O. P., **aby nauczycielom szkół powszechnych,** posiadającym uprawnienia do nauczania w szkołach średnich, przyznano **uposażenie, przysługujące nauczycielom szkół średnich.**

W. Z. Del. wzywa Zarząd Główny o wyjednanie w Min. W. R. i O. P. **przyspieszenia wydania dekretów stabilizacyjnych.**

W. Z. Del. wzywa Zarząd Gł., aby zwrócił się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o **wyraźne sprecyzowanie wymagań a) przy egzaminie kwalifikacyjnym, b) przy kolokwiach na W. K. N.**

Walny Zjazd wzywa Zarząd Gł., aby poczynił starania, żeby przy mianowaniu sił nauczycielskich kontraktowych i tymczasowych uwzględniano przedewszystkiem siły nauczycielskie kontraktowe poprzednio już zajęte.

W. Z. Del. uchwala **domagać się podniesienia uposażenia** do wysokości **odpowiadającej wzrostowi drożyzny.**

W. Z. Del. uchwala **domagać się wyrównania dodatku mieszkaniowego za 1928 rok lub wypłacenia tytułem kompensaty miesięcznego uposażenia.**

W. Z. Del. stwierdza, że **szkoły przeciążą się urządzaniem popisów i uroczystości szkolnych,** które nadmiernie zajmują młodzież i nauczycielstwo z wielką szkodą dla normalnej pracy w szkole.

Wzywa się przeto Zarząd Gł., aby spowodował w Min. W. R. i O. P. **zarządzenie, redukujące te uroczystości do najkonieczniejszych.**

W. Z. Del. poleca Zarządowi Gł., aby spowodował u władz szkolnych **respektowanie rozporządzenia Min. W. R. i O. P. w sprawie nadmiernych zbiórek pieniężnych wśród dzieci na różne cele i nie obarczał niemi szkoły, gdyż** częste zbiórki różnych towarzystw i komitetów, czynione za aprobatą władz szkolnych, doprowadzają nieraz do konfliktów pomiędzy nauczycielstwem i rodzicami.

Na wniosek komisji matki zgromadzenie w dowód uznania intensywnej pracy dla organizacji jednogłośnie udzieliło zarządowi pokwitowania. W miejsce ustępujących członków, **do Zarządu wybrano przez aklamację: Karola Jaremko ze Lwowa, Józefa Katzera z Łodzi i J. Dzięcioła z Działdowa.** W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Lewicki ze Lwowa, Kruppi z Poznania i Orzechowski z Piotrkowa. Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Oficjalnem zamknięciem Zjazdu była wieczornica w sali Ogrodu Zoologicznego. Dnia 10 i 11 lipca uczestnicy Zjazdu rozpoczęli wspólne zwiedzanie wystawy, poczem rozjadą się grupami do Gniezna, Kruszwicy, Inowrocławia, Bydgoszczy, Gdańska, Helu i Gdyni.

ZAKOŃCZENIE OBRAD KONGRESU PEDAGOGICZNEGO ZWIĄZKU P. N. S. P.

Równocześnie ze Zjazdem Stow. Chrześć. Narod. Nauczycielstwa zakończył się kongres Pedagogiczny P. N. S. P. przy współudziale Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego Szkół Średnich.

Uchwały Kongresu dotyczą jednolitego systemu kształcenia nauczycieli. Ideałem przygotowania nauczycieli muszą być studja uniwersyteckie i osobne studja w Instytutach Pedagogicznych. Szczególną uwagę należy zwrócić na dobór grona nauczycielskiego w zakładzie kształcenia nauczycieli. Dla nauczycieli wszystkich kategoryj należy organizować kursa pogłębiające ich zawodowe przygotowanie. Obrady zakończył przemówieniem przewodniczący dyrektor Makuch.

Zadużo nieprawości w Polsce.

Skandaliczne sprawki pp. Olpińskiego i Stpiczyńskiego.

Dnia 23 czerwca p. Adolf Nowaczyński wydrukował w katowickiej „Polonji“ sensacyjne rewelacje o niektórych działaczach „sanacji moralnej“. Rewelacje te skonfiskowano, ale sąd konfiskatę uchylił, coprawda z wyjątkiem 278 wierszy, w których były zapewne rzeczy najciekawsze. Ale i w tych nieskonfiskowanych, ponownie przez „Polonję wydrukowanych ustępach są rzeczy niezwykle sensacyjne. Rewelacje dotyczą p. Wojciecha Stpiczyńskiego, b. naczelnego redaktora „Głosu Prawdy“ i autora książki: „Polska, która idzie“, oraz p. Stefana Olpińskiego, który pod pseudonimem Ostena wydał również „sanacyjną“ broszurę: „Na marginesie obecnego życia politycznego Polski“.

Wydawany przez p. Stpiczyńskiego „Głos Prawdy“ zaatakował z końcem 1927 roku **Olpińskiego, nazywając go oszustem i szpiegiem.** Nazajutrz jednak ogłosił sprostowanie, a tegoż dnia Olpiński oświadczył w kasynie oficerskiem, że

„postawił Stpiczyńskiemu ultimatum dania

mu satysfakcji w ciągu 48 godzin, **przez mianowanie go dyrektorem wydawnictwa „Głosu Prawdy“** (nie administracji) i dopuszczeniem do spółki wydawnictwa“.

Istotnie, w parę dni potem Olpiński nazwany przez „Głos Prawdy“ szpiegiem i oszustem (był istotnie oskarżonym o oszustwo w American Express Company i niedawno został **skazany na dwa lata więzienie)** został mianowany dyrektorem wydawnictwa i miał zastrzeżone 33 proc. dochodów wydawnictwa „Głosu Prawdy“. Olpiński pisywał artykuły i wyjeżdżał na wiece „sanacyjne“. Nagle Olpiński z „Głosu Prawdy“ się usunął.

„Według jednej z wersyj, Olpiński został przez Stpiczyńskiego sromotnie wyrzucony, według innej z nich Olpiński wraz ze Stpiczyńskim planowali wielki szantaż na jednym z przemysłowców, **żądając „na wybory“ ogromnej sumy 250.000 zł.** i to pod **groźbą tajemniczych rewelacyj,** zaś ów przemysłowiec doniósł o zamierzonym szantażu władzom.

Jak twierdzą jedni, Stpiczyński nie przyczyniał się do szantażu, inni zaś opowiadają na ucho, że Olpiński ze względu na zbliżające się wówczas wybory przejął winę na siebie, otrzymując w zamian przyrzeczenie, że zostanie posłem“.

W jesieni 1928 roku Olpiński wydał pod pseudonimem Ostena swą broszurę i otrzymał z tej okazji dużo listów dziękczynnych, a ponieważ lubiał się chwalić, więc

„okazywał listy od pułk. Sławka, od Prezydenta Rzeczypospolitej, ks. Radziwiłła, biskupa Bandurskiego i w. in. i chełpił się serdecznym tonem owych listów. Najcharakterystyczniejszem jednak dla osoby Olpińskiego to fakt, że list pisany doń przez generała Sikorskiego z Paryża, również w sprawie broszury, „pożyczył“ on pewnemu generałowi sanacji, celem okazania Marszałkowi, poczem ów list gen. Sikorskiego sprawdzany był na rozkaz Gabinetu Ministra przez grafologa II Oddziału“.

Stpiczyński na łamach „Głosu Prawdy“ wyrzeka się Ostena. Wówczas Olpiński uczuł się znowu znieważonym i twierdził, że zażądał mianowania go ponownie dyrektorem „Głosu Prawdy“, albo ustąpienia Stpiczyńskiego. W parę dni potem zapowiadał, że Stpiczyński musi w ciągu trzech dni ustąpić. Tak się też stało.

„Miary dopełniła, po całym szeregu szantaży, afera z dyrektorem pewnego bardzo poważnego banku w Warszawie. Zgłosił się doń p. Olpiński i zażądał zdyskontowania weksli na bardzo wysoką sumę, zaznaczając, że tranzakcję popiera wysoki dygnitarz z Ministerstwa Skarbu. Weksle zostały zdyskontowane, ale dyrektor banku przeprowadził natychmiast telefoniczną rozmowę z dygnitarzem z Ministerstwa Skarbu. Okazało się, że **„poparcie“ było kłamstwem.**. Raport przedłożony p. premjerowi Bartlowi sprawił, że obu panów, t. j. Stpiczyńskiego i Olpińskiego z „Głosu Prawdy“ wreszcie usunięto“.

Od tego czasu w „Głosie Prawdy“ rządzi pułk. Koc.

Tak wyglądają dwaj ludzie, którzy najgłośniej krzyczeli, że: „Nie może być w państwie za dużo nieprawości“. Ich dziennik najzacięciej atakował gen. Zagórskiego, Hallera, Sikorskiego, posła Korfantego i t. d.

I. Zjazd Polaków z zagranicy.

Komitet Organizacyjny ustalił szczegółowy program uroczystego otwarcia I-go Zjazdu Polaków z Zagranicy. Otwarcie nastąpi w niedzielę **dnia 14 czerwca b. r.** o godz. 11.45 w sali posiedzeń Sejmu w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu in corpore, marszałków Sejmu i Senatu, posłów i senatorów, wyższego duchowieństwa, przedstawicieli wyższych uczelni, władz wojskowych i t. d. Zjazd zagai marszałek Szymański. Potem nastąpi ukonstytuowanie się prezydjum Zjazdu. Imieniem rządu Rzpltej będzie witał Zjazd prezes Rady Ministrów, imieniem Sejmu marszałek Daszyński, imieniem stolicy prezydent Słomiński. Po nich przemawiać będą przedstawiciele organizacyj, inicjujących Zjazd i współpracujących z Polonjami zagranicznemi. Potem nastąpią deklaracje powitalne reprezentantów poszczególnych delegacyj.

Po obiedzie o godz. 16 rozpocznie się posiedzenie plenarne Zjazdu. Na posiedzeniu tem zostaną wygłoszone następujące referaty: „Dorobek dziesięciolecia niepodległości“, „Polska a emigracja“, „Zagadnienie mniejszości polskich w Europie“. Po referatach nastąpi odczytanie i przyjęcie regulaminów i na tem o godz. 18-tej plenum zostanie zamknięte, a wszyscy delegaci udadzą się na Zamek, gdzie będą podejmowani przez Prezydenta Rzpltej. Wieczorem odbędzie się na cześć delegatów przedstawienie galowe w operze; odegrany będzie „Straszny Dwór“.

Zjednoczenie organizacyj rolniczych.

JEDNOCZENIE ORGANIZACYJ WIELKICH I MAŁYCH ROLNIKÓW. — MOWA P. KAZ. FUDAKOWSKIEGO. — PRZEMÓWIENIE P. PREZYDENTA MOŚCICKIEGO. — APOLITYCZNOŚĆ NOWEJ ORGANIZACJI.

Przeciwko popieranemu przez sfery rządowe zjednoczeniu fachowych organizacyj rolniczych była wśród drobnych rolników silna opozycja. Na czele jej stali w Centralnym Związku Kółek Rolniczych przywódcy radykalnych partyj chłopskich. Atoli większość członków tej organizacji oświadczyła się z różnych względów za połączeniem. 20 marca bież. roku Walne Zgromadzenie **Centr. Zw. Kółek Rolniczych uchwaliło 282 głosami przeciw 106 utworzyć** wraz z innemi towarzystwami rolniczemi jedno wielkie Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych. Pierwsze posiedzenie Rady tych zunifikawanych organizacyj odbyło się 10 bm. na Zamku w obecności P. Prezydenta Mościckiego i ministrów Staniewicza i Niezabytowskiego.

W posiedzeniu wzięli udział ze strony Centr. Tow. Rolniczego pp. Fudakowski, Rudowski i Maj, ze strony C. Z. K. R. pp. Wilkoński, Przedpełski i Fijałkowski. Byli też przedstawiciele organizacyj rolniczych z b. zaboru austrjackiego i pruskiego.

Pierwsze przemówienie wygłosił p. Kaz. Fudakowski.

Przypomniał historję prac nad zjednoczeniem rolników i zasady, na których to zjednoczenie przeprowadzono. Naczelną myślą jest uznanie rolnictwa za

„całość jednolitą, w której przeważać i decydować muszą interesy wspólne wszystkich rolników bez względu na ich stan posiadania, nad temi, które ich dzielą, że interesy produkcji rolniczej winny być naczelnym wskazaniem gdy chodzi o rozwój i stan rolnictwa polskiego, że tego wymaga zarówno interes Państwa jak interes wszystkich rolników, którzy w opłacającej się i wzrastającej wytwórczości warsztatów swoich byt swój i przyszłych pokoleń widzieć pragną. Cele instytucji osiągnięte być mogą jedynie we wspólnym wysiłku wszystkich rolników“.

Ta praca ściśle społeczno-gospodarcza ma być niezależną od partyj politycznych i zmierzać będzie do osiągnięcia harmonji społecznej.

Po p. Fudakowskim przemawiał p. Wilkoński, Przedpełski i Rudowski.

P. Prez. Mościcki wygłosił również przemówienie, w którem powiedział między innemi:

„Przez dziesięć lat istnienia Państwa Polsikego byliśmy świadkami rozbicia i różniczkowania się wsi polskiej, zarówno na gruncie politycznym, jak w pracach nad podniesieniem kultury rolnej i w poczynaniach gospodarczych.

Panowie mają tę wielką zasługę, żeście potrafili przełamać uprzedzenia. niechęć, a nawet nienawiść, które się zrodziły w okresie niedawnej walki, i bez żadnego nacisku z zewnątrz zdołali doprowadzić do jednobrzmiących uchwał, do przyjęcia jednolitego statutu w siedmiu, dotąd odrębnych, często skłóconych ze sobą organizacjach rolniczych. Usunęli Panowie najważniejszą przeszkodę do powstania jednego, działającego na terenie całego Państwa. Towarzystwa Rolniczego.

Przyczynili się Panowie do stworzenia faktu o historycznem znaczeniu dla Państwa.

P. Prezydent zaznaczył następnie, że z unifikacją towarzystw rolniczych wiąże się ściśle kwestja należytej organizacji handlu rolniczego i eksportu produktów rolniczych. Na zakończenie poruszył p. Prezydent jeszcze raz sprawę apolityczności organizacji, mówiąc:

„Przyjęta przez Panów zasada, że organizacje rolnicze winny być wolne od wszelkich wpływów i działań politycznych. jest niewątpliwie słuszna i powinna być bezwzględnie przestrzegana. Mimo to jednak, fakt połączenia i współpracy wszystkich rolników na gruncie gospodarczo-społecznym może i powinien pośrednio przyczynić się w znacznym stopniu do zlikwidowania tego stanu chaosu i skłócenia, jaki, niestety, panuje dotychczas w stosunkach politycznych wsi“.

Rada przyjęła szereg programowych rezolucyj. Wieczorem odbył się na Zamku raut, podczas którego p. min. Niezabytowski udekorował w imieniu p. Prezydenta Rzplitej przeszło 100 rolników Krzyżem Zasługi.

Na ziemiach Rzpltej

Uruchomienie linji kolejowej Polana — Wisła.

W związku z wczorajszą notatką o otwarciu nowej linji kolejowej Polana—Wisła, wybudowanej przez śląski urząd wojewódzki, należy dodać, że jest to przedłużenie o 4.5 km. nowej linji kolejowej Ustroń—Wisła, otwartej w zeszłym roku. **Koszta budowy nowego odcinka wynosiły miljon 700 tysięcy złotych.** Nową linję kolejową poświęcili proboszcz katolicki ks. Kupka z Ustronia, oraz proboszcz ewangelicki ks. Nikodem. Wojewoda Grażyński przeciął wstęgę, poczem uruchomiono pierwszy pociąg. Po tych uroczystościach odbył się w tamtejszej szkole obiad, wydany przez gminę Wisłę.

Proces Wójcika pod koniec sierpnia.

W bieżącym tygodniu doręczono Józefowi Wójcikowi w Warszawie akt oskarżenia w sprawie głośnego zajścia w Piastowie z oficerami 36 p. p. Proces przeciwko Wójcikowi odbędzie się pod koniec sierpnia b. r. przed warszawskim sądem okręgowym.

Kto wygrał na loterji fantowej P.W.K.?

Główne wygrane Loterji Fantowej Powszechnej Wystawy Krajowej, której ciągnienie odbyło się w dniu 9 lipca rb. padły jak następują: **75 tysięcy złotych padło na Nr. 76508, druga wygrana wartości 20 tysięcy złotych padła na Nr. 223.383, wygrana wartości 10 tysięcy złotych padła na Nr. 108.187,** wygrana wartości 5 tysięcy złotych — na Nr. 99452, wygrana wartości 2 tysiące zł. padła na Nr. 167.804, wygrana wartości 1 tysiąca zł. — na Nr. 202978, wygrana wartości 1 tysiąca zł. na Nr. 175631, wygrana wartości 500 zł. — na Nr. 5221, wygrana wartości 500 zł. — na Nr. 242052, wygrana wartości 500 zł. padła na Nr. 103024 oraz wygrana wartości 500 zł. padła na Nr. 162286.

Na 4 miljony strat oszuści narazili skarb państwa.

Aresztowanie urzędników celnych w Wilnie.

W wyniku dochodzeń w sprawie nadużyć w urzędzie celnym w Wilnie, **zostało aresztowanych kilku urzędników i b. urzędników tego urzędu oraz szereg urzędników kolejowych i ekspedytorów.** Straty poniesione przez skarb państwa na podstawie dotychczasowego śledztwa wynosić mają około 4 milj. złotych. Wśród aresztowanych znajdują się byli urzędnicy. M. Subetek, W. Sawicz, St. Maciejewski, M. Węcławski, W. Wiśniewski i W. Medyński.

Ohydne zbezczeszczenie grobu.

Na cmentarzu w Motowie koło Częstochowy nieznani sprawcy dokonali nocą włamania do grobu ś. p. Leona Siemieńskiego, właściciela dóbr Żuraw, pochowanego niedawno, gdzie **w grobie uszkodzili metalową trumnę i skradli z trupa kamasze oraz mały żetonik.** Ponadto ściągnęli ze zwłok spodnie do kolan, lecz nie zdołali ich zabrać najprawdopodobniej z powodu silnego rozkładu ciała. Policja prowadzi energiczne dochodzenie, celem wyśledzenia i ujęcia złoczyńców.

MOŚCICE.

Rozporządzeniem min. spraw wewnętrznych z dn. 25 czerwca br. w „Monitorze Polskim“ połączone w jedną jednostkę administracyjną gminy Świerczków i Dąbrówka Infułacka otrzymały jedną nazwę „Mościce“. Na obszarze Mościc znajduje się nowowybudowana pod Tarnowem państwowa fabryka związków azotowych.

SPECJALNA KOMISJA ZAJMIE SIĘ PROJEKTEM UTWORZENIA WOLNEGO PORTU W GDYNI.

Jak donoszą z Warszawy, sprawa utworzenia wolnego portu w Gdyni znajduje się obecnie w stadjum badania możliwości organizacyjnych. W niedługim czasie ma zostać wyłoniona specjalna komisja w skład której wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Komisja ta zajmie się wypracowaniem szczegółowego projektu. Dopiero **po ukończeniu prac komisji projekt zostanie rozpatrzony przez władze ministerjalne i wówczas dopiero może być mowa o przystąpieniu do jego realizacji.**

ZGON WICEDYREKTORA URZĘDU MORSKIEGO.

W Wejherowie zmarł nagle zastępca dyrektora Urzędu Morskiego w Gdyni ś. p. Czesław Matyszewicz. Zmarły pozostawał na tem stanowisku przez 8 lat, pełniąc równocześnie funkcje naczelnika wydziału mechanicznego tego urzędu.

SKRADZIONĄ WALIZKĘ ARCYBISKUPA JAŁBRZYKOWSKIEGO ODNALEZIONO.

Skradziona dn. 1 bm. na peronie stacji kol. Małkina walizka księdza arcybiskupa Jałbrzykowskiego została odnaleziona przez policję w wiklinie nad Bugiem. Z zawartości jej brakło tylko pastorału. Znalezioną walizkę odesłano ks. Metropolicie do Wilna.

WYCIECZKA KATOLIKÓW Z ANGLJI W ZAKOPANEM.

Do Zakopanego przybyła **pod przewodnictwem ks. biskupa Bourne'go, prymasa Anglji,** wycieczka katolików z Anglji w liczbie 70 osób. Na stacji oczekiwał na wycieczkę ks. biskup Rospond, proboszcz miejscowy ks. dziekan Tobolak, przedstawiciel władz oraz liczna publiczność. Przemówienia powitalne wygłoszono częścią po łacinie, częściowo po angielsku. Z dworca goście udali się do kwater. Wycieczka zabawi w Zakopanem 4-ry dni.

Z całego świata.

Belgijski malarz Ensor został baronem.

Król belgijski wyniósł w ostatnich czasach szereg osobistości ze świata politycznego i artystycznego do stanu szlacheckiego. Wśród wyróżnionych w ten sposób znajduje się malarz James Ensor, któremu nadano tytuł barona. Nobilitację tę uważa się za dobrze zasłużone uczczenie artysty. Był wszakże czas, w którym zupełnie nie umiano w Belgji cenić prac znakomitego artysty. Trzeba było dopiero wieści, że „Salon“ paryski przyjął jednę z prac Ensora, by dzierżawca sali zdrojowej w Ostendzie zdecydował się kupić dwa jego obrazy. Krytyka wszakże oceniła nieprzychylnie oba te obrazy, co skłoniło dzierżawcę do szybkiego pozbycia ich. Obrazy nabył jakiś nauczyciel, płacąc za „Wnętrze“ 350 franków, a za „Martwą naturę“ 150. Lepszy interes zrobił brukselski właściciel hotelu, u którego Ensor zwykle mieszkał. Hotelarz ten sprzedał swój obraz Ensora pewnemu niemieckiemu oficerowi z armji okupacyjnej za 30.000 franków. Zadowolony z dobrego interesu, pochlebiał sobie, że wyświadczył przysługę ojczyźnie, sprzedając „boche'owi“ taki obraz za tyle pieniędzy. Obecnie zarówno „Wnętrze“, jak i „Martwa natura“ zdobią Belgijskie Muzeum, przedstawiając wartość wielu tysięcy franków.

W katastrorie łodzi podwodnej zginęły 23 osoby.

Admiralicja angielska ogłosiła 9 bm. wieczorem listę ofiar, zatopionych wraz z łodzią podwodną „H 47“. Na liście tej widnieje 21 nazwisk osób, które trzeba uznać na zmarłe. Z załogi łodzi „L.12“ brakuje tylko jednego człowieka. Ponadto jeden żołnierz ciężko ranny zmarł. Ogółem liczba ofiar katastrofy łodzi podwodnych wynosi 23 osoby. Z łodzi „H 47“ ocalał tylko kapitan i telegrafista. Łódź ta leży w głębokości 324 stóp, a więc zbyt głęboko, aby można dotrzeć do niej przy pomocy zwykłych aparatów do nurkowania. Z Plymouth wysłano na miejsce katastrofy kilka okrętów.

W łodzi motorowej z Bostonu do Havru

Jak z Nowego Jorku donoszą 23-letni Norweg Dawid Turner udał się w małej łodzi motorowej z Bostonu w podróż przez Ocean. z zamiarem dotarcia do Havru. Turner spodziewa się ukończyć swą podróż w ciągu dwóch miesięcy Po drodze w St. John na Nowej Funlandji zaopatrzy się Turner w benzynę. Pożywienie jego w czasie żeglugi stanowić będą konserwy. Przy wyjeździe z Bostonu, 12 prywatnych łodzi motorowych i dwie policyjne odprowadziły Turnera na pełne morze.

Zasłużył sobie na medal.

Dożyć w dobrem zdrowiu 92 lat i doczekać się licznego i silnego potomstwa, to piękna rzecz. Takim szczęśliwym człowiekiem jest właśnie René Schwaller, drwal w Marmoutier w Alzacji. Z pierwszego małżeństwa miał on 11 dzieci, a z drugiego troje. Wszystkie te dzieci dorosły, wstąpiły w związki małżeńskie i z kolei stały się rodzicami. Obecnie liczy Schwaller 46 wnuków i 30 prawnuków.

W małym domu Schwallera było z początku ciasno i ubogo, ale mimo to nie zakradło się tam ani niezadowolenie, ani choroby. Kiedy niedawno zapytano Schwallera, jakim sposobem można dożyć w dobrem zdrowiu tak późnego wieku, krzepki starzec odpowiedział: „Trzeba od czasu do czasu robić. tęgi łyk, należycie palić i mocno pracować“. Zapytany następnie co mu sprawia największą przyjemność oryginalny staruszek odpowiedział, że najwyższą przyjemnością jest, kiedy może odbyć przejażdżkę automobilem; automobiliści jadący obok jego domu zabierają go czasem kawałek z sobą. Na pytanie, czy życzy sobie czego, Schwaller odparł: „Tak jest, bardzo bym chciał otrzymać odznaczenie, wszystko jedno jaki order, sądzę bowiem, że na jakiś zasłużyłem sobie“. Jako były drwal w lasach państwowych pobiera Schwaller skromną emeryturę.

Występy moskiewskiego Teatru art. Stanisławskiego.

Wiśniowy sad. — Komedja w czterech a ktach Antoniego Czechowa.

Z tradycyj ziemiańskich, z dziedziczności przywilejów szlacheckich i dosytu zrodzona t. zw. miłość ziemi, pełna liryzmu i lubująca się w teatralnym geście, nie wyda ze siebie żadnego czynu, potrzebnego do obrony stanu posiadania odwiecznych właścicieli tej ziemi i złamana w sobie ustąpi przed wilczym głodem jej, ucieleśnionym we wzbogaconym synu mużika. Oto ideowa oś „Wiśniowego sadu“. Patrzymy tu jakby na odpływ jednej fali ludzi, zmęczonych już organicznie kulturą i umiejących tylko deklamować o pięknie ziemi i wielbiących ją dla jej dekoracyjności, dla nastrojowości jej sadów wiśniowych, w których tak do twarzy ich poetycznemu usposobieniu, ich filisterskiemu „dolce far niente“... Widzimy przypływ drugiej fali do heraklitowego **panta rej** społecznych przemian, tego griaduszczego chama, który stanie się panem ziemi, nie po to, żeby tylko za nią tęsknić z Paryża, lecz żeby z niej wycisnąć wszystko, co się da, do ostatniej kropli życiodajnych soków... Antoni Czechow, sam syn mużika, patrzał bez nienawiści na tę ustępującą warstwę ziemiańską i bez większego zapału na przychodzącego na jej miejsce człowieka z dołu. Sympatje jego są po stronie ludzi wolnych, uznających za dobro najwyższe intellekt, choćby przedstawicielem tego odłamu ludzkości miał być tylko żelazny student Trofimow i gąskowata panienka.

„Wiśniowy Sad“ jest najbardziej — poza Rosją — znanym utworem dramatycznym Czechowa. **Na kilka lat przed wojną wystawiono komedję tę także w Krakowie.** Na scenach europejskich rzadko pewnie możnaby spotkać się z wykonaniem „Wiśniowego Sadu“, który w teatrze Stanisławowskiego utrzymuje się może nie tyle dzięki wartościom dramatyczno-literackim, co mistrzowskiej inscenizacji twórcy Teatru Artystycznego. Par excellence realistyczny kierunek tego teatru osiągnął we „Wiśniowym Sadzie“ jeden ze szczytów swoich zamierzeń artystycznych. Tradycja zaś reżyserji Stanisławskiego utrzymuje się w sztuce tej nienaruszona w najdrobniejszym szczególe. Pamiętam dobrze przedstawienie „Wiśniowego sadu“ w r. 1912 w wykonaniu czołowego zespołu teatru Stanisławskiego, z nim samym jako Gajewem, panią Czechową jako panią Raniewską, Moskwinem jako subjektem Epichodowem, Artiemem jako starym lokajem Firsem. Wrażenie, jakie wyniosłem z tego spektaklu, było znacznie wyższe od wszystkich, jakie w zakresie teatru realistycznego dały mi teatry niemieckie łącznie z Reinhardtem, czy francuskie. To pierwsze wrażenie teatralne Wiśniowego sadu doczekało się teraz tak doskonale dokładnego powtórzenia, jakby źródłem obu była jedna i ta sama płyta gramofonowa, czy ten sam film. Inni ludzie weszli w role, ale te role i te postacie, które z nich stworzył Stanisławski nie zmieniły się ani na włos. Ponieważ szedłem na przedstawienie „Wiśniowego Sadu“, nie przypuszczając, że spadnie na mnie obowiązek pisania sprawozdania, i pragnąłem oddać się w zupełności samej tylko przyjemności słuchania i patrzenia, bez nastrajania się na ton krytyczny, nie spojrzałem nawet z początku na afisz. W starym Firsie podziwiałem jak niegdyś Artiema. Zauważyłem, że się dobrze postarzał, że jednak grał swoją rolę tak samo bajecznie, jak dawniej. Później przekonałem się, że Firsa gra Pawłow, bo Artiem umarł przed kilkoma laty. Ale właściwie Artiem gra tę rolę dalej, tylko per procura Pawłowa, a właściwie z ukrycia działa tu ręka Stanisławskiego, która prowadzi ją na nitce swojej instrukcji reżyserskiej. Robota aktorska, podporządkowana intencjom reżysera doszła tu do ostatecznych granic ścisłości wykonania, sztuka kopjowania kreacji oryginalnej zachwyca sama przez się mistrzowstwem. W odmiennych warunkach scenicznych, w innych dekoracjach i wśród innych rekwizytów, stworzono mimo wszystko w tem przedstawieniu ten sam nastrój, nadano całości ten ton zasadniczy, który we „Wiśniowym Sadzie“ ustanowił Stanisławski. Komedja Czechowa, nie posiadająca wyrazistej akcji i konfliktów, raczej nowelistycznie niż dramatycznie przeprowadzona, rozpada się na szereg scen-epizodów, wypełnionych sporym zastępem postaci z rosyjskiej prowincji. Chwilami komedja robi wrażenie wodewilu, mianowicie w akcie trzecim. Naturalność i umiar w postawieniu każdej roli, utrzymywanie się w typie bez najmniejszego zachwiania jego linji zasadniczej, dykcja i technika wokalna, charakteryzacja i strona plastyczna każdej postaci, wszystko to w tym zespole przedstawia się w sposób skończony, zarówno czy dotyczy ról naczelnych czy tylko epizodycznych. Pani Lisenkowa odtworzyła rolę pani Raniewskiej wysoce zajmująco, uwydatniając jej istinno-rosyjską i zlekka histeryczną naturę subtelnemi rysami. Mistrzynią techniki aktorskiej i poczucia artystycznego okazała się pani Krzyżanowska w roli wychowanicy Warii. P. Wyrubow jako Gajew nie ma w sobie tej wielkopańskiej rasowości, jaką podbijał w roli tej Stanisławski, zdobywa jednak sympatję widza romantyczną sylwetą i odcieniami puszkinowskiej jakby melancholji w tonie swojej roli. Stukilowym, pełnym siły i towarzyskiej niepewnešoci siebie w otoczeniu, Łopachinem, był p. Espe (pseudonim?). PP. Korsakowa, Lewicka, Greczowa (guwernantka Charlota, świetna w każdym calu), Bogdanow (jako student Trofimow) i in. tworzyli razem idealnie zgrany z sobą koncert kameralny, godny być przykładem dla każdego zespołu dramatycznego. **z. j.**

SEZON ARTYSTYCZNY W ZAKOPANEM.

W przeciwieństwie do zeszłorocznego sezonu letniego, w którym dawał się odczuwać brak imprez artystycznych, tegoroczny sezon obfituje w cały szereg atrakcji. Ostatnio bawiła w Zakopanem **Warszawska Opera objazdowa** dając pięć występów, przy stale wyprzedanej sali. Bawił doskonały **zespół bałałajkowy artystów rosyjskich,** dając jeden występ, obecnie przyjechał do Zakopanego **zespół artystów teatrów lwowskich** na cały szereg przedstawień. Na pierwszy ogień idzie sztuka Kiedrzyńskiego „Kobieta, wino i dancing“. Teatr świecący dawniej pustkami, jest stale przepełniony.

„REDUTA“ W WIELKOPOLSCE.

Po sukcesach, jakie odniósł w stolicy, grając znakomitą komedję Stefana Żeromskiego p. t. „Uciekła mi przepióreczka“ — udaje się zespół „Reduty“ na objazd Wielkopolski i Pomorza.

Z TEATRU MIEJSKIEGO W ŁODZI.

Nowy dyrektor teatru miejskiego w Łodzi, Karol Adwentowicz — powołał na odpowiedzialne stanowisko kierownika literackiego (dramaturga) — znanego z działalności artystycznej w naszem mieście, p. Jerzego **Ronarda Bujańskiego,** poetę, recytatora i art. dram., autora pierwszego w literaturze polskiej poematu „Reduty Żywego Słowa“, lektora wymowy na Uniw. Jag. Nowy kierownik literacki teatru łódzkiego po skończeniu krakowskiej szkoły dramat. został zaangażowany przez Juljusza Osterwę do teatru Reduty. Na nowej placówce w Łodzi będzie występował nietylko jako kierownik liter. ale też i jako aktor, oraz rozpocznie próby w reżyserji. Ten sukces młodego artysty jest tem pełniejszy, że p. Jerzy Rónard Bujański zatrzymuje lektorat wymowy i prace, z tego zakresu nie ulegną zmianie.

Sport.

Międzynarodowy turniej tennisowy w Sopotach.

Sukcesy polskich zawodników.

W Sopotach odbywa się obecnie wielki międzynarodowy turniej tenisowy, w którym biorą udział i polscy zawodnicy. Szereg rozgrywek zainicjował mecz **Austrja — Gdańsk,** zakończony porażką ostatniego w stos. **5:0.** W grach pojedyńczych, polski tennisista, **Stolarow** zwyciężył Duńczyka, **Kocha 6:2, 6:1.** Z innych walk należy zanotować sukcesy węgierskiego gracza **v. Kehrlinga,** który pokonał dwóch graczy niemieckich: **Katte i Knopfa,** oraz zwycięstwo doskonałego Wiedeńczyka; **Matejki,** nad **Heidenreichem.**

Drugiem zwycięstwem Polski zakończyła się rozgrywka pomiędzy parą: **Stolarow-Frenz** contra **Fürstenberg-Rielke** (Niemcy). Polacy wygrali **6:1, 6:1.**

„Żółte niebezpieczeństwo“ najbliższej Olimpjady.

Już podczas ostatniej Olimpjady w Amsterdamie musiano przyznać, że **Japończycy dołożyli wszelkich starań, aby zabłysnąć na międzynarodowej arenie sportu.** Udało im się to w zupełności, nie ustali jednak w pracy i niezmordowanie przygotowują się w dalszym ciągu. W jesieni ubiegłego roku dwukrotnie zmierzyli się u siebie z Francją, zaś w bieżącym roku wyjeżdża reprezentacja Niemiec na Daleki Wschód do próby sił z lekkoatletami Japonji. Przy tej sposobności należy zanotować wyniki, uzyskane podczas ostatnich mistrzostw Japonji, w Tokio. Podwójne zwycięstwo odniósł olimpijski mistrz w trójskoku, **Oda** skacząc wdal **719 cm., a 110 m.** z płotkami przebył w czasie **15,2 sek.** Całkiem dobre czasy uzyskał sprinter **Ozava** w biegach: 100 m. — 10.8 sek. i 200 m. — 21.6 sek. W skoku wzwyż **Kimura** osiągnął **190 cm.,** zaś o tyczce **Nishida 380 cm.**

Powyższe rezultaty w konkurencji męskiej mówią same za siebie, a zapewne przekroczą obecne granice i to nietylko na polu lekkiej atletyki, gdyż po Japończykach, słynących z wytrwałości, trzeba się wszystkiego spodziewać.

DRUŻYNA POLSKA NA MECZ LEKKOATLETYCZNY Z RUMUNJĄ.

W dniach 13 i 14 b. m. odbędą się we Lwowie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami **Polski i Rumunji.** Reprezentacja Polski składa się z 20 zawodników, mianowicie: Szenajch i Czyż (100 m.), Szenajch i Gniech (200 m.), Gniech i Kostrzewski (406 m.), Kostrzewski i Zuber (800 m.), Petkiewicz i Jaworski (1500 m.), Sawaryn i Petkiewicz (5.000 i 10.000 m.), sztafeta 4×100 Kostrzewski, Gniech, Piechocki i Zuber, 116 m. płotki: Trojanowski i Zajusz, 400 m. płotki: Kostrzewski i Trojanowski; skok wzwyż: Lokajski i Trojanowski; skok w dal: Nowak i Sikorski, tyczka: Adamczak i Wieczorek, dysk: Baran i Górski, kula: Heljasz i Górski, oszczep: Dobrowolski i Buchała.

Po meczu lwowskim, który powinien zakończyć się pełnym sukcesem Polski, oczekuje naszych zawodników najcięższa próba bieżącego roku: **rozgrywka z reprezentacją Węgier w Budapeszcie 4 sierpnia.**

TARNOVIA—CRACOVIA I. B.

W niedzielę dnia 14 lipca b. r. odbędą się na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo klasy A — KZOPN. między Sokolim Klubem Sportowym Tarnavią z Tarnowa a Cracovią I b. Początek zawodów o godz. 10.30 przed południem.

Rzeczy ciekawe

ZASŁONA TWARZY KOBIET WSCHODU KRYJE... BRZYDOTĘ.

Jeden ze znanych francuskich podróżników, którego opowiadania nacechowane są niezwykłą bystrością obserwacji w artykule, drukowanym w paryskim „Matin'ie“, twierdzi, że wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu używane przez kobiety Wschodu, a rugowane obecnie w Turcji przez Kemala zasłony twarzy, kryją nie piękne rysy twarzy, lecz poprostu brzydotę. Wskutek ciągłego używania zasłony, skóra twarzy przedwcześnie pokrywa się zmarszczkami, więdnie i brzydnie, a wtedy noszenie zasłony usprawiedliwione jest nietylko zwyczajem, ale i koniecznością ukrywania przedwcześnie zwiędłej twarzy.

Nowe żywoty świętych Kossak-Szczuckiej.

(**Z. Kossak-Szczucka: „Szaleńcy Boży“,** Kraków 1929. Krak. Spółka Wydawnicza).

Od pierwszego wystąpienia Z. Kossak-Szczuckiej jako powieściopisarki, obserwujemy u niej szczególną predylekcję do tematów historyczno-religijnych, do malowania rycerzy i świętych. Przytem w psychikę swoich bohaterów umie autorka **„Złotej wolności“** wnikać z prawdziwem odczuciem (np. z dawniejszych postaci: św. Stanisław Kostka, błogosławiony Sarkander, ks. Skarga), w odtwarzaniu konfliktów duchowych, oraz przeżyć religijnych, okazując całą głębię duszoznawstwa i niezwykłą subtelność w traktowaniu tych tak niezmiernie delikatnych, a przez to trudnych (ze względu na możność ich strywjalizowania przez sam zbyt dosadny, realistyczny rysunek) tematów hagiograficznych.

Ukoronowaniem tego działu twórczości Kossak-Szczuckiej jest jej najświeższa praca p. t. **„Szaleńcy Boży“** (Kraków 1929. Krakowska Spółka Wydawnicza), zawierająca 12 legend na tle żywotów świętych osnutych, w tem 3 o motywach polskich. Sięgnąwszy do tej nieprzebranej skarbnicy, jaką jest średniowieczna **„Legenda aurea“,** potrafiła Szczucka w tematach znanych, po wielokroć obrabianych odkryć nową, głęboką treść, potrafiła je ująć w oryginalny, swoisty sposób, z symbolami, jakiemi stały się już postacie niektórych świętych, wiążąc swoje osobiste rozważania nad zawsze aktualnemi problemami religijno-etycznemi, nad zasadniczemi zagadnieniami życia wewnętrznego, nad stosunkiem człowieka do Boga, bliźnich i otaczającego go świata.

Żywoty świętych były ongiś najpoczytniejszą książką. Jedni szukali w niej zajmującej fabuły, inni utwierdzenia w wierze i budujących prawd moralnych, inni wreszcie wzniosłych ideałów życiowych. Stosunek nowoczesnego czytelnika do tego rodzaju lektury uległ znacznej odmianie, to też wielka jest zasługa Szczuckiej, która nie odbierając tym tematom nic z ich pierwotnej naiwności i prostoty, tak je pogłębiła i unowocześniła, oraz w tak wysoce artystyczną szatę stylu i języka ubrała, iż niewątpliwie znowu znajdą rzesze chętnych czytelników, nawet wśród najwybredniejszych smakoszów literackich. Żywoty świętych nieraz już były literacko opracowywane. Miała więc autorka **„Szaleńców Bożych“** z kim się zmierzyć, aby wartość swego talentu okazać. Z zawodów tych wyszła Szczucka zwycięsko, pobijając nawet takiego mistrza, jak np. A. France, z którego opowiadań na motywach hagiograficznych opartych mimo całej uczoności autora i wirtuozji jego stylu, wieje chłód racjonalizmu. Przez wżycie się i przejęcie tematem, przez prawdziwą, wrodzoną religijność i etyczny idealizm autorki, zyskują jej legendy urok poezji i niefałszowany rumieniec życia, tak ujmujący czytelnika.

Zbiór legend Kossak-Szczuckiej ilościowo nie jest zbyt obfity, obejmuje bowiem wszystkiego opowiadań 12. Przenosi nas w nich autorka przeważnie w mroczne czasy średniowiecza, w czasy jaskrawych kontrastów życiowych: najwznioślejszych cnót i najwstrętniejszych występków, w czasy zbrodni i ciemnoty, a równocześnie świętości i cudów. W trakcie lektury wędrujemy kolejno z piaszczystej głuszy pustyni w ostępy borów poleskich, z greckiej Mysy, rodzinnego miasta św. Mikołaja do złupionego przez Tatarów Sandomierza, czy zagrożonego przez wylew Odry Krosna, ze wspaniałego pałacu wschodniego despoty w Sagali do wnętrza cichego bretońskiego klasztoru. Z mroku wieków w złocistej aureoli świętości jawią się nam postacie świętych pokutników, pustelników, braci zakonnych, męczenników i dziewic czystych, Bogu dusze ślubujących. Oto św. Antoni-eremita, co wyzbywszy się mienia, poszedł na pustynię, aby tam w zupełnej samotności snadniej zbliżyć się do Boga. Ale fałszywą obrał drogę, bowiem obcy stając się życiu, od którego pustką obojętności się odgrodził i zamykając się w sobie, jedynie od Boga się oddalał a poddawał pod demona Nicości. I kiedy raz kuszony przez niego myślą o nieczułości Boga, w ostatecznej rozpaczy u stóp krzyża błagał o zlitowanie, wtedy zasłyszał wreszcie Głos Pański, ale brzmiący gniewnym wyrzutem: „Gdzie owoc życia twego? Gdzie głodni, których nakarmiłeś, nędzarze, których przyodziałeś, strapieni, których pocieszyłeś? **Nie miłuje mnie, kto stworzenia mego nie miłuje. Idź, zły sługo, miłować bliźniego swego“!** Następnie przedstawia nam autorka nawrócenie na wiarę Chrystusową syna potężnego władcy wschodniego, królewicza Jozefata, który niby drugi Buddha, poznawszy marność i znikomość wszelakich rzeczy tego świata, wzgardził niemi, a duszę swą obrócił ku temu, co jest wieczne, t. j. Bogu. A komuż jest nieznana rycerska postać św. Jerzego, pogromcy smoka-ludożercy? Przywodzi go nam na pamięć jeszcze raz Szczucka, z jego walki ze straszliwą bestją, czyniąc symbol walki z urzekającą potęgą grzechu, utajonego w duszy człowieka, który w słabości swojej urokowi zła na własną zgubę się poddaje. Ujawnia się tu oryginalne pogłębienie znanej legendy, w następstwie czego walka św. Jerzego ze smokiem przeistacza się we walkę prawości z nieprawością, prostoty i niewinności z grzechem, chrześcijańskiego wyrzeczenia z pokusami zła. Moment ten ujmuje Szczucka w formę plastycznego obrazu. Oto spojrzał rycerz w ślepia smocze, które nagle rozjarzały się i urosły w olbrzymie banie, migotające tysiącem powierzchni, przesłaniające sobą wszystko inne. „I ujrzał w nich naraz wszystkie rzeczy ziemi, wszystkie uczucia i myśli i nieskończenie zawiłe serdeczne sprawy człowiecze. Nienazwane, nieprzyznawalne, nęcące, kuszące, tajemne, kłębiły się wirem barwnym, wyłaniały się i znowu zapadały w głębie... Pochylił się rycerz nad smoczemi ślepiami chciwie, zaciekle, badawczo. W tem miedziany ryngraf, na piersi jego wiszący, odbił się w oczach poczwary. Z migotliwej bani wyjrzała ku rycerzowi twarz Chrystusowa zniekształcona bluźnierczo, wykoszlawiona, przesmutna. Strwożony zasłonił twarz dłonią. Czar prysł“. Odniósł rycerz zwycięstwo, za które niema nagrody. Nie czeka też na nią, choćby była tak słodką,

Co słychać w Krakowie?

Muzeum etnograficzne ma być usunięte z Wawelu.

Zarząd Odnowienia Zamku odbiera gmach poseminaryjny. — Groźba znalezienia się na bruku.

Muzeum Etnograficzne w Krakowie, mające **na** celu dokładne zobrazowanie ludowej **kultury** nietylko krakowskiego regjonu, ale **całej Polski**, przeżywa obecnie fazę szybkiego **rozwoju**. Jest to objaw nadzwyczaj dodatni w naszem życiu kulturalnem, szczególnie jeśli **uwzględni** się stosunek środków i warunków **materjalnych** tegoż muzeum do rezultatów **pracy**, dokonanej przez tę instytucję w ostatnich latach. Śmiało rzec można, że żadne polskie muzeum nie jest tak żywym tworem ofiarności społecznej, jak krakowskie Muzeum Etnograficzne.

Twierdzenie nasze opieramy na faktach, ujawnionych w sprawozdaniu, które zasłużony **kustosz p. Seweryn Udziela złożył** na Walnem Zebraniu członków Tow. Przyj. Muzeum Etnograficznego, obradującem pod przewodnictwem prof. Juljana Talko-Hryncewicza. Każde zdanie tego sprawozdania napawa nas wiarą w niewygasłe u nas źródła entuzjazmu twórczego i przekonywa, że w oczach naszych rozwija się dzieło, dokoła którego pracują nietylko jednostki, ale liczne rzesze ofiarnych współpracowników z całej Polski. Oto krakowskie muzeum otrzymało w **ostatnim okresie sprawozdawczym aż 1530 przedmiotów o wartości muzealnej od 173 ofiarodawców. Na liście zasłużonych przyjaciół muzeum występują w jednym szeregu profesorowie uniwersytetu, księża, artyści, włościanie, ziemianie, funkcjonarjusze policji i i. Inwentarz eksponatów obejmuje dziś 4921 numerów, a liczba dotychczasowych zbiorów dosięga już dziś 10.000.** Stąd to od kilku lat daje się zaobserwować znamienny fakt, że żaden uczony etnograf, piszący o kulturze ludu polskiego, nie pomija naukowego materjału, zebranego w krakowskiem muzeum. Jednocześnie statystyka wykazuje, że liczba zwiedzających muzeum wzrasta z każdym rokiem. Okazuje to **zestawienie r. 1921, kiedy ilość gości wyrażała się w liczbie 5.760, z rokiem 1928, w którym zwiedzających muzeum było 11.676.**

Ale troska o wzbogacenie zbiorów muzealnych, ich inwentaryzowanie i konserwację nie wypełnia całokształtu programu pracy muzeum. W roku bowiem ubiegłym Muzeum Etnograficzne rozpoczęło wydawnictwo prac etnograficznych, któreby popularyzowały w Polsce i zagranicą wartości twórcze naszego ludu. Pierwszy tom tego wydawnictwa „Krakowskie skrzynie malowane“ Tadeusza Seweryna, został przyjęty nader przychylnie nietylko u nas, ale i we Francji, Niemczech, Holandji i Czechach. Zachęcone tem powodzeniem Muzeum wydawać będzie co roku jeden tom w szacie równie powabnej i ma nadzieję, że spotka się z niemniejszem poparciem miłośników rzeczy pięknych, a pożytecznych.

Na tem to muzeum, które, pomimo braku wydatniejszych stałych dotacyj komunalnych, czy państwowych, wykazuje taką wydajność pracy — zawisło niebezpieczeństwo. **Zanosi się bowiem na to, że w roku 1931 od dnia 1-go sierpnia Muzeum znajdzie się bez lokalu i albo zdecyduje się złożyć wszystkie zbiory w piwnicach lub podmiejskich barakach, albo też oddać je w opiekę innemu miastu. Niebezpieczeństwo to jest w związku z wypowiedzeniem Muzeum Etnograficznemu lokalu przez Zarząd Królewskiego Zamku,** zgodnie z brzmieniem kontraktu najmu z dawnym Wydziałem Krajowym w dniu 30 czerwca 1916 roku. Zarząd Muzeum Etnograficznego, które zajmuje dziś zabytkowy gmach z epoki Kazimierza W., rozumie, że restauracja Zamku Wawelskiego wymaga rychłej opieki nad zniszczoną budowlą, która służy dziś na pomieszczenie Muzeum, niemniej zdaje sobie sprawę z trudności, jakie nastręczają się Zarządowi w chwili obecnej.

Na wniosek kustosza p. Seweryna Udzieli **wybrano specjalną komisję w osobach pp. Jadwigi Tomickiej, prof. uniw. Jana S. Bystronia i Tadeusza Seweryna,** która ma się zająć kwestją pomieszczenia Muzeum po upływie groźnego terminu 1 sierpnia 1931 r. Nie przesądzając rezultatów pracy tej komisji, dziś już jest **obowiązkiem społeczeństwa zdać sobie sprawę z katastrofalnego położenia,** w jakiem znajduje się największe w Polsce Muzeum Etnograficzne na Wawelu. **T. S.**

—o—

Wykład Rostworowskiego o sanacji literatury.

Niech po polsku piszący pisarze żydowscy pozostaną sobą.

Onegdaj w auli uniwersytetu poznańskiego największy współczesny dramaturg polski Karol Hubert Rostworowski miał wykład o sanacji literatury polskiej. Zaczął Rostworowski odczyt od analizy dwu diametralnie różnych dusz artystycznych Wyspiańskiego i Przybyszewskiego, przyczem twórczość ostatniego scharakteryzował jako aljaż pierwiastków germańskich, skandynawskich i semickich, a więc obcych, stopionych w twór pisarski z słowiańską żywiołowością. Rysy polskiej twórczości narodowej miała, zdaniem autora „Kaliguli“, twórczość Wyspiańskiego, w przeciwstawieniu do internacjonalnej autora „Nad morzem“. Clou wykładu stanowiło rozgraniczenie twórczości pisarzy o rdzennie słowiańskiej duszy w antytezie do polonizujących się typów obcych, zwłaszcza semickich.

Zdanie w tej sprawie autora „Czerwonego marsza“ znają dobrze czytelnicy z wywiadu jakiego Rostworowski udzielił swego czasu naszemu współpracownikowi. Miąższ jego sądu w kwestji literatury żydowskiej pisanej po polsku skupia się w zapatrywaniu, by żydzi piszący w języku polskim, byli przedewszystkiem sobą i nie maskowali swego pochodzenia, a produkt swej pracy uważali za twórczość żydowską, co będzie zgodne z rzeczywistością i nie będzie budzić nieporozumień.

—o—

jak miłość ocalonej, pięknej królewny, wędrowny, rycerz Boży Jerzy, wolność duszy i poszukiwanie przygód rycerskich ponad wszystko przekładający.

Jawią się dalej polskiemu czytelnikowi szczególnie drogie postacie: Ojciec Andrzej Bobola, ongiś zakonu Jezusowego gwoli darowi krasomówstwa ozdoba, łowcą dusz zwany, który 10 lat po puszczy poleskiej wędrując, tamtejszy ciemny i zgoła jeszcze pogański lud od nowa na wiarę chrześcijańską nawrócił, aż przez dzicz hajdamacką, gdy owieczek swych odbieżeć nie chciał, umęczon został. To znów opat Sandok i 40 braci zakonnych w czasie napadu Tatarów na Sandomierz zamęczeni, których krwią zroszoną ziemię sandomierską papież Klemens VII. za najświętszą relikwję poczytał. Wreszcie księżna-opatka, Jadwiga, księcia śląskiego Brodacza żona, znakiem krzyża wezbranym wodom Odry drogę grodząca, aby miasto Krosno (na Śląsku) od zaguby uchronić.

A potem przenosząc się na dalekie morza, w obce kraje towarzyszymy św. Franciszkowi Ksaweremu w apostolskiej wyprawie do Maoryki zamieszkanej przez dzikich Kanibalów. W innej znów legendzie opowiada autorka, jak to królewna bretońska Orszula zasłyszawszy od ojca Gildasa o bożcu Jezu Krystu, szczególnie miłującym dzieci i tych, co jako dzieci są niewinne, bezbronne i białe, postanowiła z stać niewinną dziewicą i całe życie tylko Boga miłować — i skąd się wzięło przysłowie „św. Orszula perły rozsuła“. Opowiada również o św. Klarze, córze z bogatego, patrycjuszowskiego rodu, w szaleństwie miłości ku Bogu przed przymuszonym związkiem małżeńskim zbiegającej pod osłonę zakonnego habitu. A w końcu z tej apostolskiej gromadki świętych postacie najpogodniejsze: św. Hieronim ze Strydonu, co przebywając w pustynnej pustelni we lwie-samotniku znalazł serdecznego przyjaciela i wiernego sługę, bowiem umiłował zwierzęta, jako stworzenia boskie i modlił się, aby Bóg odmienił serca ludzkie, iżby dobremi stali się dla zwierząt, nie dręczyli bez potrzeby, ocenili ich zasługę i uszanowali w najmniejszem nawet stworzeniu dostojność myśli Bożej. A drugi, to ukochany przez dziatwę św. Mikołaj, o którego „pierwszych darach“ i wielkiej miłości do dzieci, szczególnie biednych i pokrzywdzonych dowiadujemy się z pięknej końcowej legendy.

Oto pokrótce przedstawiona treść tej pięknej książki, która i ze względu na swój wygląd zewnętrzny zasługuje na wyróżnienie. Spory tom in quarto zdobi kilka barwnych ilustracyj, wykonanych również przez Kossakównę z domu, p. Lelę Pawlikowską, a niezwykłe wczucie się w ducha legend średniowiecznych wykazujących. Ponadto na artystyczne uposażenie typograficzne książki składa się obok starannego druku i układu szereg inicjałów i ozdobników drukarskich, zaczerpniętych ze starych druków krakowskich z XVI. w. Zaiste, ma się czem na Wystawie Krajowej w Poznaniu poszczycić zarówno krakowska oficyna Anczyca, która wykonała roboty drukarskie, jak i Spółka Wydawnicza. której nakładem ta wytworna książka się ukazała. **Rajmund Bergel.**

—o—

Tam, gdzie kwitnie młodość i zdrowie

W parku Jordana na kolonjach bawi 300 dzieci.

Gdy przetnie powietrze sygnał dzwonka tramwajowego koło kościoła Marjackiego, rzeżwym rankiem falują chmury dzieci od wieku 4—16 lat. Chłopcy i dziewczynki. Buzie uśmiechnięte, postaci radośnie napięte oczekiwaniem wsiadają do dwóch wozów tramwajowych i napełniają po chwili swoim młodym śmiechem wszystkie okna, które tryskają na jezdnię wrzawą i radością. Jeszcze chwila i półkolonja wakacyjna sunie tramwajem po nerwach szyn do Parku Jordana. Ruchliwe i od przedwojnia dbałe o zdrowie młodego pokolenia krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze organizuje corocznie dla ubogich dzieci, synów i córek robotników i rzemieślników mieszkających na peryferjach miasta, kolonje, by dzieciaki miały choć strzęp wakacyj pośród panoramy zieleni parkowej. Rodzice przyprowadzają młodsze dzieci na Plac Marjacki jako punkt zborny, starsze zaś same przychodzą i cała ta dzieciarnia jedzie do Parku, który rano aż trzęsie się od śpiewu ptaków. Pachnąca rosą trawa ciągnie w nieskończoność tropy bosych stóp i pręży się dziecinną radością. Godzina dziewiąta. Metaliczny szloch dzwonka. Śniadanie dymi kakaem i pachnie chlebem. Potem gimnastyka szwedzka. Nieskończone kwadraty i prostokąty boisk, na których hasa tabun wesołych dzieci, grając w piłkę, koszykówkę, siatkówkę, chytrą „Walkę narodów“, trzeciaka, króla skoczków i t. d.

Taki jest rozkład zajęć do objadu, przeplatany w dni wyjątkowo słoneczne kąpielą w Rudawie. Dla najstarszych dzieci kurs pływania. Objad o godz. 12 złożony z dwóch dań, potrawy jarskie i mączne. Najstarsze dzieciaki zwiedzają Kraków, zapoznają się z jego zabytkami. Przewodników dostarcza T. S. L. Popołudniu znowu gry i zabawy. Godzina 4. Podwieczorek kusi zmęczonych mlekiem i chlebem. 5 godz. i znowu Plac Marjacki zaludnia tupot bosych stóp, powoli tramwaje oddają niespokojny ciężar. I tak codziennie. Wśród dzieci są i pupile. Do takich należy dziesięciu chłopców ze Śląska, synów górników z Bytomia i Opola. Są oni jak mię zapewniał mój informator, kierownik jednej grupy chłopców, bardzo solidarni. Gdy przyjechali do Krakowa, pierwsze słowo jakie im wyfrunęło z ust, było prośbą o orzełki polskie, które wszyscy sobie zaraz przypięli. Chłopcy ci mieszkają w bursie ks. Kuznowicza. Chodzą do niemieckiej szkoły i nic nie umieją historji polskiej. **To też są** otaczani specjalną troską i opieką.

Kolonje zaczęły się pierwszego lipca. Pierwsza część trwać będzie 2 miesiące, naturalnie dzieci mogą być i miesiąc. Opłata miesięcznie wynosi minimalną sumę 8 zł. Ale i tak za darmo jest dużo dzieci. W dni deszczowe robi się z dziećmi pogadanki w rodzaju gawend harcerskich, zajmuje się je śpiewem, czytaniem, grami towarzyskiemi. Aparat administracyjny składa się z trzech nauczycielek, wychowawczyń pod kierownictwem p. **Polówny,** które się zajmują dziewczynkami, chłopcy są podzieleni na 4 grupy, kierowane przez 4 nauczycieli. Koroną kolonij są uroczystości końcowe, na których dzieci świeże i wypoczęte popisują się ewolucjami gimnastycznemi. **m. cz.**

—o—

Kraków, dnia 12-go lipca 1929.

Piątek 12: Jana G. Marc.
Sobota 13: Małgorzaty.
Sobota 13: wschód słońca o godz. 3.52, zachód o godz. 19.38.

—ooo—

RUMUŃSKA WYCIECZKA „AMICII POLONIEI“ zwiedziła dzisiaj Wawel i Muzeum Czartoryskich przedpołudniem, a popołudniu wyjechała do Wieliczki. Jutro 13, zwiedzi Muzeum Narodowe, wieczorem zaś uda się do Poznania na P. W. K.

POSIEDZENIE KOMISJI PRZEMYSŁOWEJ MAGISTRATU odbyło się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. viceprezyd. Dra I. Landaua a przy współudziale P. viceprezydeta Dra L. Schneidra.

Komisja rozpatrzyła cały szereg spraw przemysłu koncesjonowanego, między innemi także szereg podań o droguerje.

SPRAWY MIEJSKIE. Pod przewodnictwem p. wiceprezydenta miasta Dra Landaua odbyło się w dniu 9 lipca 1929 r. posiedzenie Sekcji I. (Ekonomicznej) Rady miejskiej.

Sekcja uchwaliła rozsprzedać z wolnej ręki pod budowę domów mieszkalnych 33 parcel gminnych, wchodzących w skład realności, nabytej swego czasu od firmy „M. L. Dobrowolski“ w dz. XXII, ustalając zarazem warunki tej rozprzedaży, w szczególności także ceny za poszczególne parcele.

Nadto uchwaliła Sekcja wnioski Magistratu w sprawie odstąpienia Zgromadzeniu XX. Najś. Serca Jezusa pod budowę kościoła parafjalnego i zabudowań plebańskich gruntu gminnego w dz. XXI. (Płaszów), już poprzednio na ten cel przez Gminę zarezerwowanego.

KOMITET MIĘDZYNARODOWEJ UNJI ELEKTRYCZNEJ w osobach prezesa Lechiena z Brukseli, Eschwegego. Bylińskiego, Mallego, Piatona z Francji, przedstawiciela przemysłu włoskiego p, Taccani'ego, p. Ceneko z Czechosłwacji i w. in. przybył do Krakowa. Komitet wraca z Warszawy, z konferencji eletktryfikacyjnej i podejmowuje go w Krakowie p. Bieliński dyr. Elektrowni miejskiej. Międzynarodowa Unja elektryczna, której członkowie goszczą w Krakowie, grupuje w sobie 19 państw europejskich. Celem tej organizacji jest badanie sposobów produkcji energji elektrycznej. Goście mają zwiedzić Kraków, by przez Katowice udać się do Poznania na P. W. K.

NA TARG KOŃSKI w Krakowie przy ul. Zabłocie w dniu 9 lipca 1929 r. spędzono ogółem 236 koni. Płacono: za konie pojazdowe od 300 do 700 zł.; za konie pociągowe ciężkie 230 do 400 zł.; za konie rzeźne 70 do 140 zł.

Ze spędzonych sprzedano na wywóz zagranicę 10 sztuk, na rzeź miejscową 2 sztuki, Popyt zmniejszony. Tendencja zniżkowa.

CEGŁY ICH PRZYGNIOTŁY. Dnia 10 b. m. zawezwane zostało Pogotowie ratunkowe do J. Filipowicza, Stanisława Wajdy i Franciszka Pietrzyka, robotników zajętych w fabryce cegieł Feltmana w Płaszowie, którzy w czasie układania cegieł w piecu, zostali wskutek zawalenia się stosu cegieł, przygnieceni i potłuczeni.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. A. Kaszuba, robotnik z Rząski, usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie jodyny. Denat opatrzony przez Pogotowie, nie chciał podać powodu targnięcia się na życie.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WYCIECZKA A. Z. S. ŁODZIAMI Z KRAKOWA NA WYSTAWĘ DO POZNANIA.

W sobotę 13 b. m. o godz. 8-mej rano wyruszają z Krakowa członkowie Sekcji wioślarskiej A. Z. S. łodziami wiosłowemi Wisłą, kanałami i jeziorami przez Gopło na Wartę i Wartą do Poznania. Wycieczkę tę prowadzi znakomity wioślarz-turysta p. Tadeusz Bocheński, a udział w niej biorą: Bogdanowicz A., Chrząszcz Em., Góral Wł., Jerschina Wł., Kołomyjski B., Kohlberger T., Szafrański St., Sykała T., Świszczowski St. **Trasa wynosi przeszło 900 klm** i biegnie przez przepiękne okolice Polski. Będzie to jedyna wycieczka, jaką wioślarze krakowscy urządzają z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Bieda nie hańbi“ (komedja ze śpiewami i tańcami A. Czechowa).

Sobota: „Bracia Karamazowy“ (dzieło F. Dostojewskiego w inscenizacji W. Niemirowicza-Donczenko).

Niedziela: „Ożenek“.

TEATR GONG

Sobota o godz. 7 i 9 wieczór: „Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego“.

Niedziela o godz. 7 i 9 wieczór: „Rewja Rosyjskiego Zespołu Bałabajkowego“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Zamknięta z powodu remontu.
UCIECHA: „Romans hrabianki L.“.
BAGATELA: „Sportowiec z miłości“. Buster Keaton.
SZTUKA: „Gra o kobietę“ i „Janet szuka posady“.
NOWOŚCI: „Tajny kurjer“.
WARSZAWA: „Wielka afera“. Komedja z cyrku: „Cohn i spółka“.
CORSO: „Wojennym szlakiem“.

—oo—

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO, dzisiaj w piątek powtarza sztukę ze śpiewami i tańcami Aleksandra Czechowa „Bieda nie hańbi“, która na inauguracyjnem przedstawieniu rosyjskiego zespołu spotkała się z gorącem przyjęciem przepełnionej widowni. Świetnie nakreślone typy. starannie wycyzelowana reżyserja, bajecznie odtworzone śpiewy i tańce charakterystyczno-ludowe, składające się na całość niezwykle interesującego widowiska, to też spodziewać się należy, że dzisiejsze przedstawienie również zapełni widownię do ostatniego miejsca. Jutro w sobotę ukaże się inscenizacja wielkiego dzieła F. Dostojewskiego „Bracia Karamazow“. specjalnie opracowana dla teatru Stanisławskiego w Moskwie przez Włodzimierza Niemirowicza Danczenkę, dramaturga, założyciela i kierownika artystycznego Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Genjalna inscenizacja tego dzieła skonstruowana w 7 odsłonach, powierzona wykonaniu najwybitniejszym siłom zespołu, będzie niezwykle ciekawem widowiskiem, to też sprzedaż biletów na to przedstawienie postępuje w ożywionem tempie. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczór.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak przeprowadzić racjonalną rozbudowę Krakowa?

II. Teraz przystępuję do właściwej sprawy rozbudowy w kierunku praktycznym. Kraków buduje dotychczas domy o charakterze koszarowym i zwartym. a przygotowanie gruntów i dróg pod budowę, stosuje się do wymogów ustawy budowlanej, co podraża ogromnie wykonanie budowy. **Budowle te są nieodpowiednie dla hygjeny ani wygody.**

Jestem za budową oddzielnych domów mieszkalnych z ogródkami. Koszta takich oddzielnie stojących budynków wynosiły przed wojną dla jednej rodziny 12.470 zł., dla 2 rodzin 22.430 zł.. dla 4 rodzin 44.154 zł. Z tego wynika, że najtaniej wypadają budynki przeznaczone dla 4 rodzin i ten rodzaj budowy najwięcej się dla naszych stosunków nadaje. Jest też i ta dobra strona w takiej odzielnie stojącej budowli, że **nie podlega ona w całej rozciągłości ustawie budowlanej,** a tem samem jest tańsza.

Chcąc obniżyć koszta amortyzacji domów, należałoby przydzielić każdej rodzinie 200 m. kw. ziemi. pod uprawę warzyw albo owoców.

Proceder ten z przydzielaniem gruntu, jest nietylko ze względów praktycznych. bo obniżających koszta utrzymania, lecz też i dla hygjeny, dla celów zdrowotnych wprost zbawienny.

Urząd statystyczny krakowski podaje, że w mieście naszem brakuje pomieszczenia należytego **dla 11.000 rodzin.** Chcąc zakładać miasto — ogród dla tej ilości bezdomnych. **trzeba 300 hekt. obszaru.** W szczególności na zabudowanie powierzchni 40 hektarów, na drogi 40 hekt.. na ogrody 220 hektarów.

Miasto nasze takich obszarów nie posiada, mając jednak prawo wykupna nadwyżki gruntów ponad 60 ha w obrebie 10 klm. mogłoby rozwiązać ten problem. **tam kierując rozbudowę.**

Z powyższych przykładów widzimy, że w domu zbudowanym dla 4 rodzin **koszt mieszkania dla rodziny wynosić ma 10.213 zł.,** dodając do tego 50% zwiększenia kosztów powojennych, obecny koszt mieszkania wynosiłby około 15.000 zł. Przyjmując amortyzację i oprocentowanie na 10%, to **czynsz powinien wynosić 1.500 zł. rocznie,** a dla obniżenia tego kosztu najmu służyłby dochód z ogrodu. — W Clichy pod Paryżem, gdzie się znajdują pola irygacyjne paryskie. wynajmowano je ogrodnikom podmiejskim w cenie 500 fr. za hektar, a dochód, jaki zyskiwali ogrodnicy z tych gruntów, **wynosił rocznie 25.000 fr.,** czyli gdybyśmy przyjęli tę samą metodę w naszych warunkach, to z przydzielonej części możnaby mieć około 800 zł. dochodu, co **obniżyłoby cenę kosztu najmu na 700 zł.** Budynki, względnie mieszkanie w ten sposób uzyskane, stałyby się także dostępne dla robotnika, gdyż czynsz **nie przekraczałby jednej szóstej jego rocznego dochodu.**

Jeszcze pozostają koszta budowy kościoła oraz szkoły, któreby podwyższyły koszta o 100 zł. Do kosztów takiej budowy możnaby zastosować normalizację pracy, jak też i wprowadzenie stałych typów, budynków, co wpłynęłoby dodatnio na zmniejszenie kosztów.

Osobiście jestem usilnie za takiem rozwiązaniem zagadnienia, **które opiera się na systemie ogród-miasto.** Poza względami praktycznemi i hygienicznemi mamy jeszcze w tym systemie względy moralnej natury. Robotnik nasz w mieście nie jest zbyt przywiązany do przyrody; życie wielkomiejskie, typ jego pracy, wyrzuca go poza nawias zamiłowania do ziemi i jej uprawy; jakże dobroczynny byłby wpływ posiadania szmatu ziemi, na którymby mógł rozwinąć uśpione przez warunki wielkiego miasta, a przyrodzone polskiemu chłopu, zamiłowanie do roli! Ileż byłoby mniej ponurych myśli, ciężkiego wykolejenia. a ileż radości na widok wyrastającej w ogrodzie, własnoręcznie zasianej lub zasadzonej jarzyny i jagody. A dzieci! i dla tych przecież ogród zastąpiłby z największą korzyścią ulicę, a zdrowie fizyczne i moralne zyskałoby w niezmierny sposób.

Inż. A. Adelmann.

Radcy Izby rzemieślniczej w Krakowie.

W uzupełnieniu podanej wczoraj notatki o „wyborach“ do Izby rzemieślniczej przytaczamy nazwiska radców Izby rzemieślniczej **z obwodu krakowskiego:**

1. Orlecki Karol, malarz z Krakowa,
2. Molicki Henryk, piekarz z Krakowa,
3. Niedzielski Michał, krawiec z Tarnowa,
4. Jędrzejowski Aleksander, blacharz z Krakowa,
5. Dr. Jozafat Prochowski, rzeźnik z Krakowa,
6. Gałuszkiewicz Kazimierz, szewc z Krakowa,
7. Gestringer Leon, fryzjer z Krakowa,
8. Kleinberger Abraham, lakiernik z Krakowa,
9. Grzyb Jan, kołodziej z Tarnowa,
10. Steiner Izrael, kuśnierz z Krakowa,

Jako ich zastępcy weszli do Izby rzemieślniczej pp.:

1. Przęczek Piotr, malarz z Krakowa,
2. Kozłowski Tadeusz, piekarz z Krakowa,
3. Marona Ludwik, krawiec z Krakowa,
4. Drewniak Antoni, blacharz z Białej,
5. Romański Stanisław, rzeźnik z Krakowa,
6. Lacher Bartłomiej, szewc z Krakowa,
7. Nadel Filip, fryzjer z Krakowa,
8. Wohlmut Ignacy, lakiernik z Krakowa.
9. Żmija Franciszek, kołodziej z Krakowa,
10. Bochenek Józef, kuśnierz z Krakowa.

Zniesienie cła wywozowego od otrąb.

W „Dzienniku Ustaw“ Nr. 49 z dnia 8 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa w sprawie **zawieszenia cła wywozowego na wszelkie otręby** na czas do 30 sierpnia 1929 roku włącznie. Rozporządzenie to weszło już w życie.

W zainteresowanych sferach gospodarczych podkreślają. iż pomyślne następstwa zawieszenia cła na otręby dadzą się odczuć tylko w wypadku zniesienia ograniczeń przemiału żyta. Otręby bowiem żytnie mogące stanowić główny artykuł wywozowy w tej dziedzinie są przy obecnej normalizacji przemiału żyta tak pośledniego gatunku, że nie nadają się do celów eksportowych.

Niezłe apetyty.

Angielskie przedsiębiorstwo drzewne „Century“, z którem rząd nasz rozwiązał umowę o eksploatację Białowieży. zażądało **odszkodowania w kwocie 700.000 funtów szterlingów.**

Ponadto „Century“ domaga się **około 40 tysięcy funtów szterlingów za maszyny.**

Jak słyszeliśmy, rząd skłonny jest uwzględnić około połowy tych pretensyj.

Zdaniem miarodajnych kół przemysłu drzewnego, rząd nie powinien być tak hojny w uwzględnianiu bezpodstawnych uroszczeń przedsiębiorców angielskich.

Przeciw polskiemu kredytowi zagranicą

Dowiadujemy się z dobrego źródła (potwierdził to niedawno także „Nasz Głos“, że **czynniki rządowe kilku państw:** między nimi Stanów Zjednoczonych i Francji, ostrzegają swoich kupców i eksporterów przed udzielaniem towarowego kredytu dla polskich importerów, gdyż sytuacja Polski ma być niekorzystna, a położenie kupiectwa krytyczne i na tem tle rozwielmożniły się bankructwa i passywność.

Nasze placówki zagraniczne powinnyby odpowiednio przeciwdziałać tym zbyt porywczym sądom o naszych stosunkach kredytowych. Sfery rządowe niektórych państw, nawet zaprzyjaźnionych z nami, przejaskrawiają niesolidność kredytową Polski, generalizując pojedyńcze wypadki i przerzucając odpowiedzialność na „całe kupiectwo“ polskie. Tymczasem trzebaby niestety rozróżnić, że nie każda nasza dzielnica ma jednakowy procent tych nielojalnych kupców i eksporterów, a szczególnie powinna zagranica zważać, że **żydzi, stanowiący u nas poważny trzon kupiectwa, stanowią niestety dużo szkodliwego elementu niesolidności** i psują nam markę zagranicą (Vide sprawa maślana w Londynie).

ŚLEDZIE STANIEJĄ.

Tegoroczny połów śledzi, tak pod względem ilości, jako też i gatunku, zapowiada się bardzo pomyślnie, więc też wskutek ogromnej podaży śledzi świeżych ceny ich tak znacznie spadły, iż rybacy odmówili wprost udania się na dalsze połowy. aby w ten sposób zmniejszyć podaż i uzyskać wyższe ceny.

Trudności te załatwiono pomyślnie i połowy odbywają się normalnie.

Notowań ścisłych na śledzie solone jeszcze niema, bowiem solenie i beczkowanie są dopiero zapoczątkowane.

1,825.000.000 DOLARÓW NA PERFUMY.

wydają rocznie kobiety w Stanach Zjednoczonych — jak obliczyła sekretarka związku fryzjerów damskich i właścicieli „salonów piękności“, Dorota Gray. Jednocześnie mężczyźni — według obliczeń panny Gray — wydają na perfumy 1,050.000.000 dolarów rocznie, czego nie można uznać za usprawiedliwienie kobiet z tego względu. że przecie większość zakupywanych przez mężczyzn perfum, przeznaczona jest na upominki dla kobiet.

Giełda krakowska.

Pożyczka konwersyjna 43 zł.

Na rynku walut bez zmiany, dolar gotówkowy 8.88 do 8.88½ zł; czeki bankowe 8.90 do 8.90¾ zł. Bank Polski notuje kurs dolara bez zmiany.

Na rynku akcyj zupełny zastój, przy braku zapotrzebowania. Ruch ospały. Jedynie w zaofiarowaniu Zieleniewski po 124 zł. i Bank Polski 159 zł. bez tranzakcji; na pogiełdziu dokonano tranzakcji pożyczką konwersyjną po kursie w dalszym ciągu zniżonym.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Handlowy 116 — Bank Polski 158¾ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 125 — Warsz. Tow. Fabr. cukru 32 — Lilpop 28¾ — Modrzejów 25, 25¼ — Ostrowiec 80½ — Starachowice 26¾, 27 — Zieleniewski 123, 123½ — Borkowski 10½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 106½, 107, 106¾ — 5% pożyczka dolarowa 62½, 61¾ — 5% pożyczka konwersyjna 46 — 6% pożyczka dolarowa 83 — 10% pożyczka kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Sobota 13 lipca.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.25 Aktualja; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Za siedmioma górami“ — baśń czarodziejska Ewy Szelberg. radj. p. Julja Romowicz, w wyk. artystów Teatru Miejskiego; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — Dr. Jan Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 22 Transmisja komunikatów z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“ z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie: 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wystawa Poznańska mówi; 13 Komunikat meteorologiczny i przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Zabiegi magiczne w polskich obrzędach weselnych“ — dr. Zawistowicz; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Program dla dzieci z Krakowa. „Baśń czarodziejska“ pióra Ewy Szelburg p. t.: „Za siedmioma górami“; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy; 19.56 Sygnał czasu“; 20.05 „Organizacja wycieczek krajoznawczych“ — p. Lewicki; 20.30 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej i solistów. Dyryguje Zdzisław Górzyński: 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny .sportowy. nadprogram; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“. Orkiestra „Oaza-Band“ pod kier. Wacława Roszkowskiego.

Katowice (408.7). G. 16.15 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.36 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Audycja literacka z udziałem p. Zdeńki Topolskiej; 17.50 Transmisja z Poznania. Komunikaty Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Krakowa. „Za siedmioma górami“; 19 Rozmaitości; 19.20 Audycja wesoła; 19.56 Sygnał czasu: 20 „Nauka o Polsce“ — wygł. p. Górecki; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Program pobytu Prezydenta w Krakowie

Pan Prezydent Rzpltej przybędzie do Krakowa **w dniu 15 b. m.** i zajmie apartamenta **na Zamku** królewskim. W czasie od **15 do 28 b. m.** zwiedzi p. Prezydent kolejno główniejsze ośrodki gospodarcze i przemysłowe na terenie Województwa, oraz zetknie się bliżej z miejscową ludnością. W szczególności zwiedzi p. Prezydent następujące miejscowości: **Spytkowice, Jabłonkę, Białkę, Nowy Targ, Czorsztyn** z Niedzicą, **Maszkowice, Limanowę, Jodłownik, Zakliczyn, Dębicę, Jasło, Zakłady przemysłowe w Płaszowie, Skawinie, Węgierskiej Górce i Żywcu, Brzeźnicę, Osiek, Oświęcim, Kęty Porąbkę, Wieprz, Pleszów, Czernichów, Rapsztyn i Ojców.**

W czasie pobytu p. Prezydenta odbędzie się w dniu 28 bm. **uroczyste nabożeństwo w Katedrze Wawelskiej** i Akademja Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Nadto w dniu tym będą miały możność szerokie sfery społeczeństwa złożyć p. Prezydentowi hołd. W dn. 24 i 28 bm. odbędą się ku uczczeniu p. Prezydenta dwa rauty.

Nie jest wykluczonem, że p. Prezydent swój pobyt przedłuży.

Briand tworzy unję państw Europy?

PIERWSZA KONFERENCJA PAŃSTW JESZCZE W TYM ROKU?

Wiedeń, 11 7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Paryża opublikowało dziś kilka pism pomiędzy niemi **„Echo de Paris" i „L'Oeuvre"** doniesienie, według którego francuski minister spraw zagranicznych Briand poczynić ma już w czasie najbliższym pierwsze kroki, zmierzające do stworzenia federacji państw europejskich. Briand ma mianowicie zamiar jeszcze z końcem tego roku zwołać konferencję, której zadaniem byłoby stworzenie wyżej wymienionej federacji państw europejskich. Briand zaznajomił już państwa należące do Ligi Narodów z tym projektem i jest już w posiadaniu wielkiej liczby odpowiedzi aprobujących ten projekt. **Projekt ten przedłoży Briand na wrześniowej sesji Ligi Narodów.** Przy tej okazji zaproponuje on zwołanie pierwszej konferencji pod koniec tego roku. **Według planu Brianda ma nastąpić zespolenie się państw europejskich na podstawie gospodarczej, później zaś także politycznej.**

Omawiając tę kwestję zauważa „N. W. Abendblat", że **doniesienie powyższe o planach paneuropejskich Brianda brzmi jeszcze trochę niewyraźnie.**

„N. Fr. Presse" podaje w artykule wstępnym, że podobno Anglja, Niemcy, Holandja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Austrja, Polska(?) i inne państwa miały już rzekomo udzielić zgody na plan unji europejskiej. „N. Fr. Presse" składa pod koniec artykułu gratulacje przywódcy ruchu paneuropejskiego Coudenhove Kalergi.

Rada miejska w obronie p. Kopery.

Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej przed porządkiem dziennym sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał interpelację ks. sen. **Kasprzyka**, zgłoszoną imieniem Ch. D., która brzmi:

W ostatnich dniach zaszedł w Krakowie fakt, który głęboko poruszył sfery kulturalne miasta. Na łamach jednego z pism krakowskich zaatakowano jednego z bardzo zasłużonych pracowników dla kultury i sztuki w naszem mieście, to jest p. **Koperę**, dyrektora Muzeum Narodowego. Znają w Krakowie ludzie aż nadto dobrze dyrektora Koperę, który od tylu lat z prawdziwem ukochaniem sztuki i piękna pracuje w Muzeum Narodowem, to też **głęboko odczuli napaść na tak poważnego pracownika.** P. Kopera jest urzędnikiem, kierownikiem instytucji miejskiej tak poważnej i cennej. Zapytujemy p. prezydenta, który nieraz oświadczał, iż drogim mu jest honor i cześć każdego pracownika, co zamyśla uczynić w obronie szefa jednej z instytucyj miejskich?

P. prezydent Rolle odpowiedział na to, że **był szczerze zdumiony tonem artykułu, napadającego na dyr. Koperę**, bo przecież zasługuje on całkowicie na to, by zarzuty pod jego adresem traktować inaczej. P. prezydent Rolle poczynił kroki, by Komitet Muzeum Narodowego przedstawił enuncjację w tej sprawie. **Prezydent Rolle podkreślił w słowach pełnych uznania zasługi p. Kopery około Muzeum Narodowego i zaznaczył, że musi mu być dana pełna satysfakcja,** po zbadaniu sprawy bez żadnego sentymentu. Następnie prezydent miasta przypomniał, że na gruncie Krakowa dzieją się rzeczy dziwne w kołach artystycznych, które nic dobrego nie wróżą. Prosił, by zaniechano dyskusji nad tą sprawą aż do ujawnienia opinji Komitetu Muzeum Narodowego. **Interpelacja ks. sen Kasprzyka została przyjęta hucznemi oklaskami wszystkich radców,** co już może stanowić częściową satysfakcję ze strony ojców miasta, którzy przez wyrażenie solidarności z interpelacją potępili napaść na dyr. Koperę. Następna interpelacja dyr. Pachońskiego (Ch. D.) dotyczyła utrzymywania w należytym stanie zabytków Krakowa, które nie zawsze znajdują się w stanie, świadczącym o należytej pieczy dla nich. Przykład stanowi użycie często zwiedzanego i przez obcych Barbakanu na skład cegieł i zaśmieconego. Prezydent Rolle przyjął interpelację do wiadomości.

Godz. 7.30 posiedzenie trwa.

Co kradną w lecie?

Uparcie, jak refren starej sentymentalnej piosenki powtarza się kronika z sezonie ogórkowym — ale widocznie nie bez kozery tak jarzynowo nazwanym, bo wśród prawdziwej mizerji kronikarskiej skradziono dzisiaj kobiecinie autentyczną mizerję na dworcu kolejowym. Mówi się czasem, że fortuna kołem się toczy; gdzie tam, autobusowi, kursującemu do Bonku Fałęckiego spadło tylne koło i wiedzione dziwnym apetytem ruszyło spokojnie do cukierni Reginy Rebenzahl i poczciwej Rebece niefortunnie wyprało szyby w drzwiach i rozwaliło się w koszach z owocami i ciastkami. Zaś Markowiczowi Szaji, z Łodzi, złodziej dychnął portfel z 200 złotymi wraz z dokumentami. Złodzieje nie czują szacunku nawet dla funkcjonarjuszy kolejowych, p. Jastrzębskiemu, zwędzili futro i biżuterję za 1200 zł. Nie należy z tego wnosić, że kolejarzom nieopłaci się podwyższać jensji — bo kupią futra i pozwolą je ukraść. — Są wśród złodziei także sympatycy radja, jak jeden z nich zainteresowany wytwórczością radjową, sięgnął ręką przez otwarte okno i złowił głośnik radjowy p. Gutkindowi. Jakiś amator kosztowności ukradł biżuterję p. Hotuli na 2000 zł., inny zaś, skromniejszy w wymaganiach zabrał pani Strączek koszyk z garderobą.

Katastrofa kolejowa pod Libuszą.

20 WAGONÓW SPADŁO Z NASYPU.

Dzisiaj o godz. 6.30 wykoleił się pociąg ciężarowy Nr 1351 na km. 32.08, **na linji kolejowej** Zagórzany—Biecz, tuż przy przystanku kolejowym Libusza. Parowóz, wagon służbowy i 20 wozów z pośród 41 ogółem, które były próżne, spadły z nasypu i uległy zniszczeniu. **Maszynista Antoni Szuba z Jasła doznał złamania nogi i ciężkich obrażeń wewnętrznych.** Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. **Palacz Dąbrowski Wojciech przygnieciony został między wozami.** Według wstępnych dochodzeń policyjnych powodem katastrofy była przypuszczalnie **zbyt szybka jazda na skręcie.** Ruch na linji Zagórzany—Biecz wstrzymany.

Dziennikarze austrjaccy chwalą P. W. K.

Wiedeń, 11 7. (PAT.) Po powrocie wycieczki dziennikarzy austrjackich z wystawy poznańskiej zamieszczają obecnie dzienniki wiedeńskie entuzjastyczne artykuły o sukcesach wystawy. Dziś pojawił się z kolei w organie chrześcijańsko-społecznym **„Reichspost"** artykuł o P. W. K. w Poznaniu, podkreślający gościnność i serdeczność przyjęcia, jakiego goście austr. doznali podczas swego pobytu w Polsce oraz sprężystą organizację wystawy i jej wielkie powodzenie.

Niemcom brak świń z Polski.

Warszawa, 11 7. (Tel. wł.) **„Berliner Tageblatt"**, zapowiadając podróż min. Hermesa do Warszawy na początek sierpnia, **ubolewa, że dotąd niema traktatu handlowego z Polską,** który umożliwiłby sprowadzenie na rynek niemiecki większej ilości świń z Polski w chwili obecnej, gdy spekulanci śrubują ceny.

Odroczenie polskich lotów transatlantyckich.

Jak się dowiadujemy, spodziewane z dnia na dzień odloty transatlantyckie naszych lotników, majorów Kubali i Idzikowskiego, oraz Klisza i kpt. Kowalczyka, **zostały narazie zaniechane z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych,** panujących od kilku dni nad oceanem Atlantyckim. Z chwilą poprawienia się pogody lotnicy Klisz i kpt. Kowalczyk wyruszą z Medjolanu do Balldonel w Irlandji, skąd mają startować do lotu przez Atlantyk.

200 GODZIN W POWIETRZU!

Londyn, 11. 7. (PAT) Reuter podaje z Culver City, że **lotnicy Mendell i Reinhart, którzy na samolocie „Angelen" utrzymują się już w powietrzu 200 godzin, oznajmili, że zamierzają wytrwać jeszcze 100 godzin.**

Slepy pasażer „Hr. Zeppelina" skazany na grzywnę.

Z St. Louis w Stanach Zjednoczonych donoszą, że sąd tamtejszy skazał p. Clarence Terhune, ślepego pasażera „Hr. Zeppelina" w czasie lotu z Lakehurst do Friedrichshafen na grzywnę, wysokości 1097 dolarów. Wyrok zarządza, by karę tę zapłacono z sumy 5.400 dolarów, zebranej przez Terhune'a za odczyty i występy w teatrach.

Bokserzy ukarani za... tchórzostwo!

Najwyższa amerykańska władza bokserska skazała boksera wagi średniej, Hudkins'a na karę pieniężną w wysokości **13 tysięcy dolarów**, a boksera kanadyjskiego, Belanger'a na **1.800 dol. za tchórzostwo, objawione podczas zawodów i za brak chęci do walki!**

Maniu reorganizuje administrację Rumunji.

MYLNE POGŁOSKI O DYMISJI RZĄDU.

Bukareszt, 11 7. (PAT.) Rada regencyjna podpisała w dniu wczorajszym orędzie, przedstawiające parlamentowi projekt nowej ustawy o administracji. Wobec olbrzymiej doniosłości tej ustawy, która ma na celu stworzenie podstaw nowej współczesnej administracji Rumunji, ustawa ta była starannie studjowana w ciągu kilku dni przez radę regencyjną, prezesa rady ministrów, oraz ministra spraw wewnętrznych. **Fakt ten stał się źródłem pogłosek, kolportowanych zagranicą, jakoby istniał konflikt między radą regencyjną a rządem i jakoby Maniu podał się do dymisji.** Wczoraj popołudniu na posiedzeniu izby minister spraw wewnętrznych, w obecności całego gabinetu odczytał orędzie i złożył projekt ustawy w prezydjum izby. Przedstawiony projekt ustawy administracyjnej, będzie natychmiast przedmiotem rozważań izby. Dyskusja nad tym projektem rozpocznie się prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Za kilka dni rząd zgodnie ze swoim programem złoży w izbie **projekt reorganizacji ministerstw, z których trzy mają być zniesione.**

Ks. Karol rumuński nie spiskował.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Dziennik „Cuventul" w Bukareszcie, pozostający rzekomo w dobrych stosunkach z księciem Karolem ogłasza komunikat, iż wszelkie pogłoski o jakimkolwiek związku, między księciem a spiskowcami, których knowania ostatnio ujawniono) są zupełnie bezpodstawne.

Ljapczewa chcieli zabić komuniści.

Wiedeń, 11 7. (PAT.) Według doniesień dzienników ze Sofji aresztowano wczoraj inicjatora zamachu na premjera Ljapczewa emigranta Brembarowa. Oprócz Brembarowa aresztowano 4 dalszych komunistów, którzy przyznali się, iż **chcieli zamordować Ljapczewa celem skorzystania z chaosu politycznego i utworzenia rządu komunistyczno-agrarnego.**

Jugosławja zwalcza plan Younga.

Wiedeń, 11 7. (PAT.) Według doniesień United Press z Białogrodu **należy oczekiwać ostrego protestu Jugosławji przeciwko planowi Younga,** ponieważ w razie przyjęcia jego straciłaby Jugosławja przyobiecany jej udział we wszystkich niemieckich spłatach reparacyjnych w wysokości 5 proc. **Przyjęcie planu Younga oznaczałoby więc dla Jugosławji utratę 16 miljardów dynarów.**

Stosunki chińsko-rosyjskie zaostrzyły się

Wiedeń, 11. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu przeprowadziły władze chińskie w budynku administracji telegrafu chińskiej kolei wschodniej obławę policyjną, w przebiegu której aresztowano 12 funkcjonarjuszy **sowieckich podejrzanych o uprawianie propagandy komunistycznej w Chinach.** Fakt ten zaostrzy ponownie stosunki pomiędzy Chinami a Rosją sowiecką.

Wiedeń, 11. 7. (PAT). Według doniesień dzienników z Pekinu zerwana została obradująca tam **konferencja** prezydenta rządu nankińskiego Czang Kai Czeka z gubernatorem Mandżurji **z powodu ponownego zaostrzenia się stosunków rosyjsko-chińskich.**

LOT SOWIECKI.

Berlin, 11. 7. (PAT). Wczoraj wylądował na lotnisku berlińskiem wielki 3 motorowy samolot **sowiecki** „Skrzydła sowietów", przygotowany przez znanego lotnika sowieckiego Gromowa. Po kilkudniowym pobycie w Berlinie, lotnicy drogą na Paryż, Rzym, Wiedeń i Warszawę powrócą do Moskwy.

SOWIECKIE AEROPLANY W BOSFORZE.

Konstantynopol, 11. 7. (PAT) Udzielono zezwolenia eskadrze sowieckich hydroplanów, udających się w najbliższym czasie do Włoch, na wodowanie w Bosforze.

ANGLJA NIE CHCE TROCKIEGO.

Wiedeń, 11 7. (PAT.) Według doniesień dzienników z Londynu postanowił gabinet odrzucić prośbę Trockiego o zezwolenie mu na pobyt w Anglji.

Wynik wyborów w Finlandji.

Helsingfors, 11. 7. (PAT). Według dotychczasowych wyników wyborów do parlamentu, **partja agrarna uzyskała 59 mandatów, socjaldemokraci 59, partja zjednoczenia 28, szwedzka partja ludowa 23, komuniści 23, postępowcy 7. Brak jeszcze wyników z jednego okręgu,** z którego ma być wybrany jeden kandydat.

Nowa plotka o rodzinie carskiej.

Warszawa, 11. 7. (Tel. wł.). Emigrację rosyjską poruszyło oświadczenie niejakiego Bechtjajewa w monarchistycznym tygodniku „Carskij wiestnik". Bechtjajew utrzymuje, że w pewnem mieście jugosłowiańskiem spotkał Anglika Johnsona, byłego sekretarza Michała Aleksandra. Johnson opowiada, **że wszyscy członkowie rodziny carskiej z wyjątkiem następcy tronu Aleksego mają pozostawać przy życiu ukryci w jakiemś bliżej nieznanem miejscu.** Następca tronu zmarł skutkiem zapalenia nerek w dn. 17 lutego 1922 roku.

GEN. CASTRO GIRONA SKAZANY.

Madryt, (PAT). Uznany za winnego niedbalstwa podczas wypadków w Walencji generał Castro Girona, kapitan generalny Walencji, skazany został przez trybunał na 1 rok twierdzy.

MINISTER, KTÓRY BRAŁ ŁAPÓWKI.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Litewskie władze śledcze zakończyły śledztwo w sprawie byłego ministra skarbu Petrulisa, oskarżonego o nadużycie władzy i pobranie łapówek. Sprawa rozpocznie się we wrześniu.

MUSSOLINI POJEDZIE DO LONDYNU?

Londyn, (AW). „Daily Express" donosi, iż włoski prezydent ministrów Mussolini zamierza przyjechać z wizytą do Londynu, ponieważ interesuje isę bardzo wystawą lotniczą, która zostanie w Londynie otwartą w przyszłym tygodniu.

O BEATYFIKACJĘ PIUSA XI.

Warszawa 11. 7. (Telef. wł.). Święta Kongregacja Kultu rozpoczyna studja nad materjałem dowodowym w sprawie beatyfikacji Piusa X. Materjał zebrano w Rzymie, Treviso, Mantui i Wenecji.

Warszawa, 11 7. (Tel. wł.) **Wizyta włoskiej pary królewskiej w Watykanie odbędzie się w jesieni.**

A. CONAN DOYLE: 4

Eksperyment profesora Challengera.

Przekład Br. J. Falka.

Ukłoniłem się i zawróciłem do drzwi. Ale ciekawość przemogła. Pisał już coś na papierze i spojrzał na mnie z gniewem, widząc, że nie wychodzę.

— Pan jeszcze tutaj?

— Chciałem zapytać tylko, sir. co może być celem tak niezwykłego doświadczenia?

— Precz, precz! — zawołał rozgniewany. — Zapomnij pan chociaż na chwilę o interesach! Wznieś się pan ponad poziom niskich i przyziemnych potrzeb handlarza i kupca! Chodzi o zdobycze naukowe o wzbogacenie wiedzy ludzkiej. Chodzi o przekonanie się czem jesteśmy i dlaczego żyjemy, a znalezienie odpowiedzi na te pytania jest najszczytniejszem naszem dążeniem.

Czarna, wielka głowa jego pochyliła się znowu nad papierami. Pióro zaczęło skrzypieć jeszcze głośnej... Wyszedłem. W głowie zakręciło mi się na myśl, że stałem się uczestnikiem tak niezwykłego przedsięwzięcia...

Wróciłem do biura i zastałem tam czekającego na mnie Teda Malone‘a. Z wiele mówiącym uśmiechem zapytał o rezultat mojej wizyty.

— I nic więcej? — zawołał, kiedy powtórzyłem mu moją rozmowę z Challengerem. — Żadnych obelg i wygrażań? Okazałeś wiele taktu. A co o nim sądzisz?

— To człowiek w najwyższym stopniu arogancki, bezwzględny i uparty, ale...

— Właśnie! — zawołał Malone. — Wszyscy przychodzą do tego „ale“. Rzecz prosta, że sąd twój jest trafny lecz z drugiej strony jest to człowiek niezwykły i trzeba mu wiele wybaczyć. Nie sądzisz?

— Znam go bardzo mało i nie mogę wydawać o nim sądu, ale pryznaję, że jest jedynym w swoim rodzaju, o ile mówi prawdę i o ile słowa jego nie są przechwałkami megalomana. Ale czy to prawda?

— Rzecz prosta, że prawda. Challenger nigdy nie kłamie. Ale, co ci właściwie powiedział? Wspomniał o Hengist Down?

— Bardzo pobieżnie.

— Zapewniam cię jednak, że przedsięwzięcie zakrojone jest na olbrzymią skalę... Zarówno pomysł, jak i wykonanie są gigantyczne. Challenger nie lubi dziennikarzy, ale ja cieszę się jego zaufaniem, gdyż wie on, że nie napiszę nic nad to co sobie życzy. Dlatego znam jego plany, a przynajmniej niektóre z nich. Jest on bardzo skryty i nigdy nie można wiedzieć. do czego właściwie dąży. Bądź co bądź, wiem tyle, że mogę cię pod pewnemi względami uspokoić. Hengist Down jest przedsięwzięciem realnem i prawie ukończonem. Radzę teraz po prostu, czekać, a w międzyczasie przygotować wszystko, co potrzebne. Sądzę. że wkrótce albo on albo ja będziemy ci mogli udzielić bliższych wyjaśnień.

Udzielił mi ich sam Malone. Zjawił się w mojem biurze w kilka tygodni później, jako poseł.

— Przychodzę od Challengera — rzekł — Wszystko gotowe. Teraz na ciebie kolej, a potem może się rozpocząć przedstawienie

— Uwierzę, jak zobaczę. Ale wszystko mam już przygotowane i zapakowane na wóz. Mogę wysłać go w każdej chwili.

— A więc zrób to zaraz. Przedstawiłem cię jako człowieka energicznego. nie możesz mi więc zrobić zawodu. Pojedziemy razem koleją i wtedy powiem ci, na czem polega twoje zadanie.

Był to piękny poranek wiosenny — dokładnie 22-go maja — kiedy wybraliśmy się w podróż, do miejsca dzisiaj już historycznego. W drodze Malone wręczył mi list z instrukcjami od Challengera.

„Sir“ (czytałem).

„Po przybyciu do Heingist Down zgłosi się pan do Mr. Barfortha, naczelnego inżyniera, który ma moje plany. Mój młody przyjaciel Malone, oddawca tego listu jest również w stałej ze mną łączności i może zawiadomić mnie o każdem pańskiem życzeniu. Zauważyliśmy ostatnio w szybie w głębokości czternastu tysięcy stóp i niżej pewne fenomeny, które przemawiają za słusznością zapatrywań moich co do natury ciała planetarnego, potrzeba jednak bardziej senzacyjnego dowodu, aby przekonać pogrążonych w odretwieniu uczonych współczesnego świata. Dowodu tego pan mi dostarczy. Zjeżdżając w głąb szybu zauważy pan — o ile posiadasz jakiś zmysł obserwacyjny — że ściany jego stanowi od góry począwszy najpierw warstwa wapieniu, potem po kolei węgiel. złoża formacji Derwońskiej i Kambryjskiej, a wkońcu granit, przez który wiedzie większa część tunelu Dno jego przykryte jest obecnie płótnem nieprzemakalnem. którego radzę nie zdejmować, gdyż wszelkie niezgrabne manipulacje mogą wywołać przedwczesne skutki przez zadraśnięcie czułej błony wewnętrznej ziemi. Z mojego rozkazu umocowano w szybie w odległości dwudziestu stóp od jego dna dwie silne belki, pomiędzy któremi znajduje się szpara. Belki służyć mają do podtrzymania pańskiej rury artezyjskiej. Świder powinien być długi na stóp pięćdziesiąt. z czego dwadzieścia stóp będzie się znajdować poniżej belek tak, aby koniec jego dotykał prawie płótna nieprzemakalnego. Jeśil panu życie miłe, radzę przestrzegać ściśle odległości. Trzydzieści stóp świdra sterczeć będzie zatem do szybu, a kiedy go pan spuści, należy się spodziewać, że conajmniej czterdzieści stóp żelaza zagłębi się w ziemskiej substancji. Ponieważ substancja ta jest bardzo miękka sądzę, że proste spuszczenie rury wystarczy. aby własnym ciężarem zaryła się w odsłonięty pokład. Instrukcje te powinny wystarczyć każdemu inteligentnemu człowiekowi, ale nie wątpię, że będzie pan potrzebował dalszych. których udzielę za pośrednictwem naszego młodego przyjaciela Malone‘a.

Jerzy Edward Challenger“.

Łatwo pojąć, że kiedy przybyliśmy do stacji Storrington, w pobliżu północnego krańca Wydm Południowych. byłem w stanie ogromnego napięcia nerwowego. Czekała tu na nas stara drynda. na której przebyliśmy sześć czy siedem mil ciężkiej drogi. Była ona jednak mimo jej odosobnienia — jak świadczyły ślady wielu kół — bardzo uczęszczana. Połamany wózek, leżący w trawie w jednem punkcie wskazywał, że i inni doznali na tej drodze niezbyt przyjemnych wrażeń. W jednem miejscu natrafiliśmy na wysterczające z piasku jakieś żelaziwo. które przypominało z wyglądu zjedzone przez rdzę klapy i tłok pompy hydraulicznej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Kolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.